



Czytelnikom - Redakcja

Boże, daj mi pogodę ducha, abym zgodził się z tym, czego zmienić nie mogę, odwagę, abym zmienił to, co zmienić mogę i mądrość, abym odróżniał jedno od drugiego.

Marek Aureliusz

WIELKANOC W ŚWIELE LEGEND I TRADYCJI

W długim i barwnym cyklu tradycyjnych zwyczajów wielkanocnych, znajdujemy wiele takich zwyczajów, w których odwieczne obrzędy łączą się z nowszymi, po-

chodzącymi z epoki chrześcijańskiej. Najogólniejszym jest zwyczaj malowania jaj, tzw. pisanki. Jest to zwyczaj znany nie tylko na słowiańszczyźnie ale także u wielu innych narodów. Podanie greckie przekazuje, że zwyczaj malowania jaj wielkanocnych wprowadziła św. Magdalena. Wg podania Maria Magdalena, wróciwszy z pustego grobu Chrystusa ujrzała wszystkie jajka pozostawione w domu pomalowane na czerwono. Zaś polska legenda głosi, że kamienie którymi ukamienowano św. Szczepana zamieniły się w pisanki. Inna legenda mówi, że gdy prowadzono Jezusa na śmierć, pewien biedak niosący kilka jajek do miasta, postawił koszyk i pomagał dźwigać krzyż Jezusowi. Kiedy wrócił zauważył, że jajka w koszyku zamieniły się w piękne pisanki.

ciąg dalszy na str. 3

przeгляд

KOLBUSZOWSKI

WYDANIE ŚWIĄTECZNE

Nr 17 • marzec-kwiecień 1993 • cena 4000 zł

POLICJA OSTRZEGA

W ostatnim numerze "Przeгляdu" wspominaliśmy o całej serii włamań do budynków mieszkalnych na terenie Kolbuszowej. Przesłębstwa te wzbudziły wśród mieszkańców miasta zrozumiałe zainteresowanie, a domystów dotyczących zarówno osób, które zostały okradzione, sposobu działania jak i samych sprawców. Chcąc przynajmniej częściowo wyjaśnić, niektóre wątpliwości podajemy dzisiaj kilka bliższych informacji.

Pierwsze włamania wskazywały na to, że mamy do czynienia z dobrze zorganizowaną grupą przestępczą. Pomimo, że tego typu przestępstw na naszym terenie nie notowano od lat, początkowo sądziłiśmy, że sprawcy muszą mieć tutaj bliski kontakt. Działania policyjne skoncentrowały się na rozpoznaniu miejscowego środowiska przestępczego. Nie przynosiło to jednak oczekiwanych wyników, a włamania powtarzały się nadal. Wzmocniono służby patrolowe, oprócz funkcjonariuszy mundurowych wykorzystywano w nich pion operacyjno-dochodzeniowy.

Równocześnie nawiązano kontakty z innymi jednostkami. Z otrzymanych meldunków wynikało, że tego typu przestępstwa, dokonane podobną metodą miały miejsce na terenie Tarnobrzega, Nowej Dęby, Głogowa, Rzeszowa. W oparciu o te informacje przyjęto, że sprawcami mogą być osoby obce, nie mające bliższego związku z Kolbuszową. Dzięki wspólnym działaniom z policją z woj. tarnobrzęskiego zatrzymano na terenie Nowej Dęby grupę czterech mężczyzn podróżujących "Polonezem", uzbrojonych w broń gazową (bez zezwolenia).

ciąg dalszy na str. 2

POMNIK BEZRADNOŚCI

4 czerwca br. minie czwarta rocznica upadku systemu totalitarnego w Polsce. Pomnik wdzięczności Armii Radzieckiej nadal stoi w centrum Kolbuszowej. Nasuwa się pytanie: zburzyć ten pomnik - symbol sowieckiego totalitaryzmu, czy pozostawić ten relik minionej epoki potomnym ku pamięci? Wydawałoby się, że na zakręcie dziejów pomnik uszedł wyrokowi historii. W 15 numerze "Przeгляdu Kolbuszowskiego" pan S.Nowak z Kanady, były żołnierz AK represjonowany przez UB, bawiąc latem 1992r. w Polsce stwierdza, że Kolbuszową rządzą nadal Osetkowie i S-ka.

Takie skojarzenie nasunęło się p.Nowakowi przechodzącemu obok pomnika wdzięczności Armii Radzieckiej w Kolbuszowej. Pomnik to nie tylko tony betonu i stali. Jednym kojarzy się z utratą najbliższych "u nich na mrozie", drugim utożsamia się z poczuciem bezpieczeństwa - "komuno wróć". Dla zniewolonego Homo Sovieticus jest bez znaczenia kto jest na świeczniku, byle tylko zapewnił mu pracę, pozwolił dorabiać się. Nie interesuje go jakim kosztem to się odbywa. Podobnie rzecz się miała kiedy na Kolbuszowszczyźnie utrwalała się tzw. władza ludowa.

ciąg dalszy na str. 2.

Informujemy

wszystkich zainteresowanych prenumeratą "Przeгляdu Kolbuszowskiego" by zgłaszały się do Redakcji - w dniach od wtorku do piątku w godz. 11:00 - 15:00

Redakcja

W numerze m.in.:

- Pomnik BEZRADNOŚCI
- 50 ROCZNICZ AKCJI POD ARSENAŁEM
- policja OSTRZEGA
- INFORMACJE
- cykl - PARTIE Polityczne
- SERWIS INFORMACYJNY Rady Miejskiej
- sport i reklamy

ciąg dalszy ze str.1

Po pacyfikacji przez UB majątku Lenartów i innych kulaków - "zaplutych karłów reakcji", aktu grabieży dokonywał tzw. lud - zwykli miejscowi rabusie, których Lenin dumnie nazywa "biedota wiejska" - jądrem wiejskiego proletariatu. Tak w owym czasie dokonywał się akt sprawiedliwości dziejowej. Pomnik to również akt wdzięczności dla NKWD za wymordowanie tysięcy najcięższych umysłów Rzeczypospolitej w Katyniu i wielu bezimiennych jej obywateli spoczywających za kręgiem polarnym. Bezspornym jest decydująca Rola Armii Radzieckiej w rozgromieniu faszyzmu. Prawdą jest, że na wyzwolonych przez Armię Radziecką terenach Europy Wschodniej i Środkowej powstały państwa socjalistyczne, wasale ZSRR. Wczujmy się w rolę szeregowego żołnierza największej armii świata, który nie mając innej alternatywy szedł do ataku w imię hasła: "za rodzinę, za Stalina". Na wyzwolonych przez siebie terenach Polski zachowywał się jak zdobywca.

POMNIK BEZRADNOŚCI

Stanisław GORZELANY

W listopadzie 1990r. Rada Miasta i Gminy Kolbuszowa na wniosek ZZAK przyjęła uchwałę, że z pomnika zdjęty zostanie napis mówiący o bohaterstwie Armii Radzieckiej. W grudniu 1990r. ZZAK i Związek Sybiraków zwrócili się z wnioskiem do Rady o usunięcie pomnika. Na posiedzeniu Rady powstał dylemat: burzyć do połowy czy usunąć go z powierzchni ziemi. Burząc do połowy - zdjąć górę pomnika, a pozostawić do poziomu cokołu - zmniejszą się koszty rozbiórki, a pozostałość można wykorzystać na podium dla zespołu muzycznego. Wniosek przegłosowano za zburzeniem do poz. cokołu. Później okazało się, że zdaniem radcy prawnego głosowanie jest nieważne bo nie głosowało kworum. Rada uznała uchwałę za nieważną. O tym fakcie nie została powiadomiona zainteresowana. Tak więc zabawa w kotka i myszkę trwa nadal. Na posiedzeniu Rady w dniu 17.12.1992r. w punkcie interpelacji i wnioski podjęto temat nieszczęsnego pomnika. Odczytano list pana Nowaka z Kanady. Kolbuszowscy Rajcy zdecydowanie przegłosowali wniosek o zburzeniu pomnika. Rządkiem zbiegiem okoliczności 5 marca 1993r. - w 40-tą rocznicę śmierci J. Stalina - zwołała się Rada Miasta i Gminy Kolbuszowa. Na porządku dziennym podjęto temat nieszczęsnego pomnika. Kolbuszowscy Rajcy dali tego dnia

światne theatrum. Czuć było oddech Stalina za plecami Radnych. Demokratycznie uchwalona uchwała dotycząca "przeróbki" pomnika pod wpływem "przekonywujących argumentów" niektórych Radnych, została odwołana.

Sposób załatwienia tego tematu doprowadził do demonstracyjnego opuszczenia sali przez zaproszonych przedstawicieli kolbuszowskich organizacji społecznych. Mijają lata, miesiące, dni pomnik stoi nadal. Podobno projektanci i budowniczowie tego dzieła socrealizmu nadal są na kolbuszowskim świeczniku. Nasuwają się pytania: Co by było gdyby kilku "energicznych chłopców" przystąpiło do burzenia pomnika? Jakiego stanowiska zajęłaby Rada i Gospodarze Miasta i Gminy Kolbuszowa, gdyby zbiegło się to z okresem kampanii wyborczej do samorządu? Czy ich stanowisko byłoby analogiczne jak wiosną 1990r. podczas zajęcia budynku byłej PZPR w Kolbuszowej?

Z OSTATNIEJ CHWILI

Urząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej w imieniu Komisji Zdrowia, Pomocy Społecznej i Socjalnej, Oświaty i Wychowania, Kultury i Kultury Fizycznej, Rady Miejskiej Kolbuszowej - zaprasza przedstawicieli Wszechnicy na pierwsze spotkanie w celu powołania Społecznego Komitetu Modernizacji Pomnika przy Pl. Wolności w Kolbuszowej w dniu 12.03.93r.

Uważamy, że Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej swoją misję w temacie pomnika spełniło.

Dziwna rzecz, że wyżej wymienione komisje nie mają ważniejszych i pilniejszych spraw do załatwienia. Czy przykładowo członkom Komisji Zdrowia, Pomocy Społecznej i Socjalnej nie szkoda czasu i energii na zajmowanie się problemem, który powinien być załatwiony przez Zarząd Gminy. Czyżby Komisja Zdrowia w swojej dziedzinie miała tak pozytywne i zadowalające społeczeństwo osiągnięcia, że nic już w tym temacie nie ma do zrobienia?

Podobne pytanie można by zadać pozostałym komisjom.

Redakcja

POLICJA OSTRZEGA

ciąg dalszy ze str. 1

wyposażonych w specjalistyczny sprzęt do włamań. W tym czasie brak było jednak podstaw do wystąpienia do prokuratora o ich tymczasowe aresztowanie, niestety byliśmy więc zmuszeni do ich zwolnienia.

Dalsze czynności procesowe wykazały niezbicie, że to właśnie te osoby dopuścili się przestępstw na naszym terenie. Przy pomocy policji z Radomia zatrzymano ponownie jednego ze sprawców, który tym razem, został tymczasowo aresztowany. W sprawie tej przewidujemy dalsze aresztowania. Niestety do pełni sukcesu zabrakło odzyskania zagrabionego mienia, którego wartość sięga 170mln.zł. Z uwagi na dobro toczącego się postępowania nie możemy podać więcej szczegółów na ten temat.

Jednocześnie pragniemy gorąco podziękować mieszkańcom Kolbuszowej za okazaną pomoc i przekazane informacje. Dziękujemy również księżom z dekanatu kolbuszowskiego, którzy nasze apele i sugestie z dużą troską i zaangażowaniem przekazali społeczeństwu podczas nabożeństw.

Materiały jakie posiadamy wskazują jednoznacznie i niestety nastroją mało optymistycznie, iż w bieżącym roku przestępstwa przeciwko mieniu będą się nasilać. Np. na terenie Sokolowa nie zatrzymały się do kontroli drogowej dwie "Łady Samary", z których jedna posiadała rosyjskie tablice rejestracyjne. Policjiny pościg za tymi pojazdami doprowadził do tego, że utknęły one w zaspach na bocznej drodze na terenie gminy Raniżów. Kierowcom udało się uciec do pobliskiego lasu. W trakcie czynności wyjaśniających ustalono, że jeden z samochodów został kilka godzin wcześniej skradziony w Rzeszowie. Właścicielem drugiego samochodu okazał się zawodnik jednego z rzeszowskich klubów, obywatel WNP, który samochód pożyczył koledze. Najprawdopodobniej samochody te jechały na przejście graniczne i miały być wywiezione do byłego ZSRR. Tym razem właściciele mieli szczęście i już we wtorek samochody zostały im zwrócone.

Przykłady te świadczą o tym, że warto zastanowić się nad lepszym zabezpieczeniem swojego mienia. Właścicielom domków polecamy szczególnie folie antywłamaniowe, które całkowicie zabezpieczają okna przed wybiciem, montowanie w drzwiach niestandardowych zamków i wzmocnień. W droższych samochodach oprócz zabezpieczeń mechanicznych (blokada kierownicy, pedału sprzęgła, odcięcie zasilania czy zapłonu) i system powiadamiania. Skorzystanie z naszych rad i sugestii zapobiegnie na pewno stratom i niepotrzebnym stresom.

Usługi tego typu świadczy Przedsiębiorstwo Produkcji Handlu i Usług "Magnum" w Rzeszowie, ul. Targowa 1, tel. 37471 wew.168.

Opr. Kom. Rejonowa Policji

W dniu 21.02.1993r. na zaproszenie Posła Józefa Frączka i Redakcji "Gazety Grodzkiej" w Biurze Poselskim w Boguchwale spotkali się przedstawiciele prasy regionalnej reprezentujący czasopisma:

"Gazeta Grodzka"
"Kurier Białowski"
"Przeгляд Albigoński"
"Biuletyn Sędziszowski"
"Waga i Miecz" ze Strzyżowa
"Biuletyn Informacyjno-Handlowy" z Boguchwały
oraz naszego "Przeгляdu Kolbuszowskiego".

Celem tego spotkania było przedyskutowanie zamysłu powołania Regionalnej Agencji Informacyjnej, która służyłaby nie tylko redakcjom w wymianie doświadczeń i informacji, ale nam wszystkim. Miało także charakter zapoznawczy dla redakcji i przebiegało w miłej atmosferze.

inf.wł.

INFORMACJE

Nowe Szkolnictwo Europejskie

Planuje się otwarcie dwóch nowych szkół finansowanych w ramach programu Tempus. Pierwsza z nich - Kolegium Europejskie, otwarta w Nalinie kształcić będzie 60 studentów z różnych krajów europejskich na rocznych studiach podyplomowych z zakresu praw, ekonomii i zarządzania. Docelowo planuje się kształcenie 150 studentów rocznie.

Druga szkoła z siedzibą w Łodzi nastawiona będzie na krótkie, od kilku tygodni kursy przeznaczone m.in. dla pracowników administracji państwowej.

Kredyty Dla Budownictwa

Polska otrzymała od Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju pożyczkę wysokości 54mln ECU. (66mln USD) na finansowanie prywatnego i państwowego budownictwa mieszkaniowego m.in. poprzez stworzenie systemu kredytów hipotecyjnych. Pożyczka EBOIR wchodzi w skład funduszu pożyczkowego wartości 268,4mln ECU utworzonego m.in. z kredytu Banku Światowego w wysokości 80,6mln ECU, wkład rządu polskiego (26,6mln ECU) oraz wkładu polskich banków, który szacowany jest na 40,3mln ECU. Pierwszy kredyt hipoteczny z funduszy EBOIR zostanie udzielony w kwietniu br.

Euroregion Karpacki

W lutym br. odbyło się podpisanie dokumentów inicjujące działalność Związku międzyregionalnego Euroregionu Karpacki.

W jego skład weszły województwa: królewskie i przemyskie, wschodnie powiaty Słowacji, północne Węgry oraz obwód zakarpacki na Ukrainie. Obecnie toczą się rozmowy dotyczące współpracy m.in. z Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju, niektórymi komisjami Wspólnot Europejskich, fundacji Forda i Mc.Arthura. Jeżeli pertraktacje zakończą się powodzeniem, instytucje te będą finansowały różnego rodzaju projekty i studia m.in. kompleksowy program ochrony środowiska naturalnego Euroregionu Karpackiego. Na konto Związku wpłynęły już 900tys.USD od japońskiej Fundacji Sasakowa Peace Foundation na tegoroczną działalność organizacyjną.

Oby ten pomysł posłużył Polakom, a nie doprowadził do jeszcze większego rozbitcia w społeczeństwie. Euroregion Karpacki w Sejmie był różnie komentowany przez posłów, a co gorsze wcześniej nie podany do publicznej wiadomości budził wiele zastrzeżeń w debacie sejmowej.

Ostatnią decyzją MSZ związaną z powołaniem Euroregionu Karpackiego, wielu posłów uważa za szkodliwe działanie szeroko rozumianych interesów państwa polskiego. Tworzenie tego typu wydumanych struktur nie zmienia w żaden sposób istniejącej rzeczywistości, a wprost przeciwnie, wywołuje niezadowolenie po wszystkich stronach granicy.

Pan minister Rokita mógł się o tym przekonać osobiście na sesji Sejmiku Samorządowego w Przemyslu, gdzie miał już przygotowanego nowego wojewodę przemyskiego.

"Gazeta Wyborcza" doniosła, że nad ideą utworzenia Euroregionu Karpackiego pracowało wiele wybitnych głów Stanów Zjednoczonych oraz Rady Europy. Nasuwa się pytanie czy Polacy nie mają już własnej głowy, znowu próbuje się doświadczać na 38mln narodzie polskim jak na królikach.

Informacja o działalności Agencji Rolnej Skarbu Państwa

Dotychczasowa działalność AWRSP stoi w rażącej sprzeczności z polityką rolną rządu zadeklarowaną w "Szansach dla wsi i rolnictwa". Zapisano w priorytecie, że podstawą ustroju rolnego będą gospodarstwa rodzinne. Jednak zapis nie pozostaje w zgodzie z polityką Agencji. Agencja tworzy nieodwracalne fakty dokonane. Na obszarze 1/5 powierzchni Polski powstają olbrzymie latyfundia obejmujące tysiące hektarów, co budzi rozgoryczenie rolników indywidualnych. Oto bowiem oferty Agencji dotyczą ogromnych kombinatów rolnych wystawionych do sprzedaży lub dzierżawy w całości. Samo tylko mienie ruchome do wykupu ma wartość wielu dziesiątków miliardów złotych. Zachodzi pytanie - dla kogo jest ta oferta? Czy dla polskiego rolnika? On musi przegrać z dotychczasowym dyrektorem lub spółką, która kupuje obiekt w celach nierolniczych.

Rolnicy chcą kupować, dzierżawić ziemie popegieerowskie ale nie ma dla nich oferty. Agencja oferuje do sprzedaży majątki o powierzchni nawet 3-5tys.ha, czyli praktycznie pół gminy. Działania Agencji rozmiągają się ze społecznymi oczekiwaniami. Dziś oraz w ciągu najbliższych miesięcy zostanie przesądzony niekorzystny ekonomiczny i kulturalny konflikt na obszarze 1/5 powierzchni kraju.

Program PSL-PL jako program rządowy zakłada, że naczelną zasadą zagospodarowania gruntów będzie dzierżawa. Prezes PSL-PL, a zatem minister rolnictwa G.Janowski nie ma wpływu na procedury przetargowe dotyczące dzierżawy.

Te zasady sama dla siebie ustala Agencja. Jako przykład niech posłuży przetarg na dzierżawę gospodarstwa PGR Manieczki w woj. poznańskim. Przedmiotem dzierżawy był obszar 4tys.ha leżący na terenie trzech gmin. W skład gospodarstwa wchodziły gorzelnie, przetwórnice, wytwórnice pasz, kilka sklepów, piekarnie, zlewnie mleka, stawy rybne, rzeźnie, masarnie i inne obiekty.

Wadium, które należało wpłacić wynosiło 100mln.zł. Mało tego, wartość majątku do wykupu będzie i tak wyceniona ostatecznie w swoim gronie do przetargu.

Agencja nie określa minimum czynszu, okresu dzierżawy, sposobu wykupu, warunków płatności. Komisje więc mają pełną dowolność wyboru oferenta. A jak się taki przetarg odbywa? Składa się oferty. Komisja otwiera je, analizuje i zawiadamia, których oferentów dopuszczono do przetargu. Pozostałe oferty wyrzuca co kosza, nie spisując nawet kto je złożył i co zawierały. Protokół obowiązuje dopiero od momentu rozpoczęcia przetargu, o którym zawiadamia się tylko oferentów dopuszczonych do przetargu i tyle im nakazuje się wpłacić wadium.

Pozostałych oferentów zawiadamia się dopiero wtedy o wynikach. Działanie Agencji już wywołuje wzburzenie i protest rolników na opolszczyźnie i w woj. plockim.

Tak więc sprawą najważniejszą jest nowelizacja ustawy o działalności Agencji, jak również zmiany personalne zarówno w centrali w Warszawie, jak i w oddziałach regionalnych.

Nasuwa się pytanie czy na naszych terenach nie będzie się to samo działo, czy wielu odpowiedzialnych za losy tego kraju nie ma zakusów na takie przetargi i celowe niszczenie dobrych zakładów by je później wykupić. Należałoby się zastanowić czy na naszym terenie nie można pozostawić jakiegokolwiek zakładu w rękach państwowych czy też wszystko już należy prywatyzować?

infor. wł.

WIELKANOC W ŚWIELE LEGEND I TRADYCJI

ciąg dalszy ze str. 1

W całości wzięte zwyczaje wielkanocne w Polsce tworzyły grupę zabaw radosnych, pełnych wesołości, zaś przymusowa kąpiel dziewcząt ze wsi i miasta w drugi dzień świąt, łączyła się z wesołą krotochwilą, różną według okolic. W jednych stronach topiono niedźwiedzia, tj. wrzucano do rzeki chłopaka przebranego za niedźwiedzia. W innej okolicy chodziła wesoła kompania z grajkiem na czele, wiodąc chłopca przebranego za bociana - symbol zwiastuna wiosny, przy czym inny uczestnik grupy niośł żywego koguta, inny kurę, rożen a wszyscy śpiewali pieśń o Zmartwychwstaniu Pańskim.

Niekiedy już w pierwsze święto chłopcy zbierali się i urządzali pocieszny sąd nad dziewczętami. Z najwyższego budynku obwoływali ich domniemane winy i wyrokowali o ilości kublów, które mieli wylać na nie nazajutrz, jeśli dziewczęta się nie okupią.

W drugi dzień świąt w różnych stronach kraju odbywał się obrzęd "baranka" czyli "tracza". Chłopcy obwozili po wsi skrzynkę na dwóch kółkach, na niej znajdował się drewniany baranek, przybrany choiną i bukszpanem. Osadzony baranek kiwał się za poruszeniem kółek, zaś rozwieszono dzwonki za każdym poruszeniem skrzynki czyniły wiele

hałasu. Obchodzili z takim trzeczem okoliczne domy dopominając się o obdarowanie, przemawiali zwykle w formie rymowanej.

Dziś piękne obchody i tradycje poszły już w zapomnienie, ich miejsce zajęły wytwory naszej cywilizacji - telewizor, magnetowid, komputer. Szkoda, gdyż kultywowanie tradycji bardzo zbliża do siebie ludzi.

M.K.



W dniu 26 marca bieżącego roku mija 50 rocznica słynnej akcji pod Arsenalem w Warszawie. Akcji, w której oddział harcerzy, członków "Szarych Szeregów" będący też oddziałem AK, uwolnił, odbił, z rąk niemieckiego Gestapo kolegę Jana Bytnara nazywanego "Rudym". Akcję tę opisał jeszcze w czasie wojny i po wojnie Aleksander Kamiński, działacz harcerski w książeczce p.t. "Akcja pod Arsenalem". Książeczka jest dzisiaj jedną z lektur szkolnych, mówiącą o męczeństwie i bohaterstwie Polaków w okresie II wojny światowej. Dla udostępnienia jej młodzieży zrobiono u nas film pod tym samym tytułem. Jan "Bytnar" "Rudy" urodził się w Kolbuszowej, więc w półwieczną rocznicę jego męczeństwa i zgonu, w półwieczną rocznicę niebezpiecznej, bohaterkiej akcji podjętej w imię pięknego hasła przyświecającego warszawskim Harcerzom - hasła "Przyjaźń i Służba", akcji opłaconej życiem trzech kolejnych harcerzy, przypomnijmy sobie tamte wydarzenia.

50 ROCZNICA AKCJI POD ARSENAŁEM



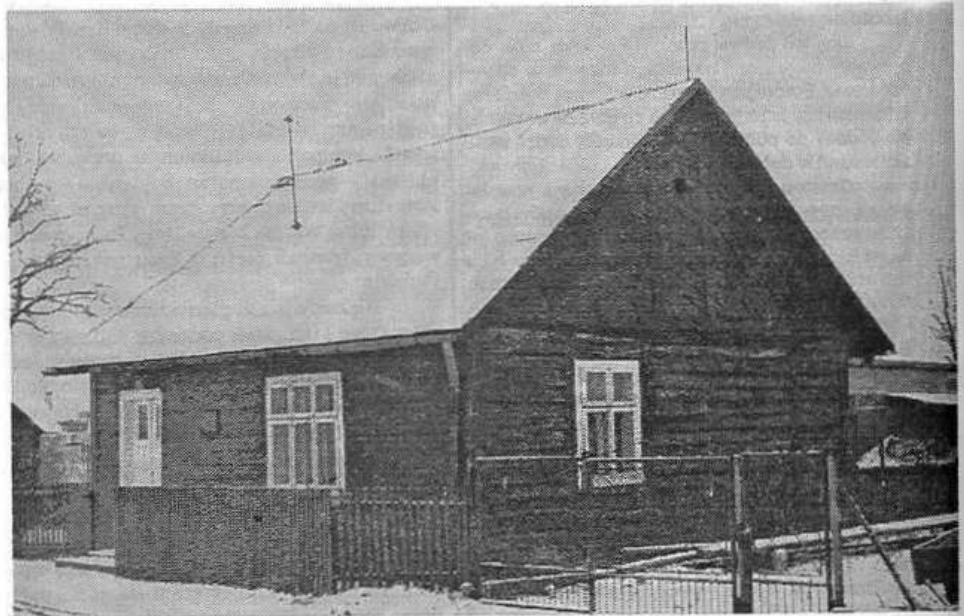
Jan Bytnar, nazywany Jankiem, urodził się w dniu 6 maja 1921r. w Kolbuszowej, w domu dziadków Józefa Rechul, przybyśza z sokołowszczyzny i Józefy z Markusiewiczów, kolbuszowianki. Domek Rechulów stoi do dzisiaj przy ulicy Nowe Miasto 11 i jest oznaczony pamiątkową tablicą. Rodzicami Janka byli Stanisław Bytnar, urodzony w 1895r. w okolicy Łañcuta, legionista, a więc bojownik o niepodległość Polski oraz Zdzisława z Rechulów. Roman Rechul, brat Zdzisławy, zginął w 1916r., w szeregach Legionów w walkach na Wołyniu. Ona była jedną z pierwszych uczennic kolbuszowskiego Prywatnego Gimnazjum, zapoczątkowanego w 1911r. Poznała Stanisława Bytnara na Kursie Nauczycielskim w Krakowie i została jego żoną. Janka, pierwsze dziecko urodziła, według dawnego zwyczaju, w rodzinnym domu. Danuta, drugie dziecko, przyszła na świat na ziemi kieleckiej, gdzie pp.Bytnarowie dostali pracę.

W 1926r. rodzina Bytnarów zamieszkała w Warszawie, gdzie Zdzisławie i Stanisławowi Bytnarom udało się dostać posady. Najpierw wynajmowali dach nad głowę, potem zamieszkali we własnym mieszkaniu spółdzielczym, w olbrzymim gmachu przy Al. Niepodległości nr 159. Pani Zdzisława Bytnar mieszka w nim do dzisiaj. W domu pp.Bytnarów panowała atmosfera wielkiego patriotyzmu. Tak samo było wówczas w większości polskich domów.

Janek Bytnar był podobny do matki. Miał drobną, delikatną budowę ciała, duże niebieskie oczy i jasne włosy o rudawym odcieniu. Dzięki tym włosom powstało jego szkolne przezwisko i późniejszy harcerski pseudonim "Rudy". Był inteligentny, zdolny, pracowity i bardzo żywy, żądny czynu. Los sprawił, że w latach nauki szkolnej spotykał takich samych kolegów. W klasach Gimnazjum im. Stefana Batorego na Mokotowie spis tych kolegów zaczynał Krzysztof Kamil Baczyński, wspinały talent poetycki, ścięty kulą w Powstaniu Warszawskim. Potem szli, po "Rudym", Aleksy Dawidowski, syn dyrektora fabryki zbrojeniowej, Henryk Ostrowski, Tadeusz Zawadzki, syn profesora i inni. Chłopcy ci należeli do zastępu "Buki" drużyny harcerskiej, nazywanej od koloru chust - "Pomarańczarnią", i starali się realizować, jak najbardziej poważnie, stworzone dla siebie hasło "Przyjaźń i Służba". Przyjaźń sobie na dobre i złe, służba Ojczyźnie. Kochali poezję, zwłaszcza wiersze Juliusza Słowackiego i uczyli się ich na pamięć. Szczególnie lubili zwrotkę z utworu tego poety p.t. "Testament mój", głoszącą: "Zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec. A kiedy trzeba na śmierć - idą po koleji, jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec".

Janek Bytnar i jego koledzy złożyli na wiosnę 1939r. egzamin dojrzałości. Myśleli o wyższych studiach. Tymczasem przyszedł wrzesień. Rozbiór Polski i II wojna światowa. Niemiecka okupacja Warszawy. Chłopcy z "Pomarańczarni" pragnęli walczyć z okupantem. I podjęli walkę. Najpierw zorganizowali akcję "małego sabotażu", tj.: zrywania flag i napisów niemieckich, akcję rysowania śmiesznych karykatur Hitlera, rysowania znaku żółwia, wzywającego do nieefektywnej pracy dla Niemców, znak "V" - symbol słowa Victory czyli zwycięstwo, akcję malowania czy wieszania przed dniem 3 Maja czy 11 Listopada biało-czerwonych chorągiewek. Potem, gdy AK rozwinęła się i oni zostali jej członkami, podjęli akcje dużego sabotażu, akcje napadów na placówki okupanta, wysadzanie pociągów. Oczywiście, że rodzice o tym nie wiedzieli. Ale powinni byli widzieć szablony karykatur, żółwi, chorągiewek i napisów, porzuconych, niestety nieostrożnie przez synów w piwnicach ich mieszkań. Ale nie widzieli, a czas niósł im tragedię.

Niemcy zażarcie poszukiwali sprawców sabotażu. W marcu 1943r. ujęli Henryka Ostrowskiego. W jego notesie znaleźli adres Janka Bytnara. Zjawili się pod tym adresem 23 marca o godzinie 4.30 nad ranem. P. Zdzisławy i Danusi



akurat nie było w domu. Byli p. Stanisław Bytnar i Janek. Rewizja w piwnicy odkryła dowody winy. Ojciec i syn zostali zabrani na Gestapo w Alei Szucha. Przesłuchania były straszne, pełne bicia i maltretowania. Stanisław Bytnar wnet został odwieziony do obozu w Oświęcimiu, gdzie zmarł. "Rudego" po przesłuchaniach przewieziono więziennym samochodem, paką, do więzienia przy ulicy Pawiej, nazywanego Pawiakiem.

Tymczasem koledzy Janka, wierni ideom "Przyjaźni i Służby", postanowili odbić "Rudego" z rąk niemieckich oprawców. Z trudem uzyskali na to pozwolenie swoich dowódców. Ale uzyskali i przygotowali plan akcji pod budynkiem starej zbrojowni, pamiętającej walki powstańcze Polaków z 1794 i z 1830r. Gestapowska paka, jadąc z Alei Szucha na Pawiak czy odwrotnie, przejeżdżała koło Arsenatu. Organizatorzy akcji, Tadeusz Zawadzki ps."Zośka", Aleksy Dawidowski ps."Alek" i inni postanowili zaatakować więźniarkę jadącą z Alei Szucha na Pawiak w dniu 26 marca o godzinie 17.30. Przygotowali oddział Szaro-Szeregowców.

Do akcji pod Arsenatem w dniu 26 marca o wyznaczonej godzinie stawilo się 28 chłopców. Akcja trwała 15 minut. Dowódcy chłopców mieli wywiad na Gestapo. Gdy nadjechała więźniarka z Szucha, w której wiadomo było, że jest Janek, przygotowany samochód zamachowców zatamował jej drogę pod Arsenatem. Rzuciona butelka zapaliła maskę więźniarki. Kierowca i dwóch gestapowców, którzy wyskoczyli z szoferki, zostali zastrzeleni. Został też zastrzelony jeden gestapowiec wychodzący z więźniarki, konwojujący więźniów, drugiego zraniono. Z otwartej "paki" uciekło 24 transportowanych więźniów. "Rudy" nie wychodził. Czas mijał. Dowódca zamachowców wszedł do więźniarki i zobaczył Janka, zmasakrowanego, leżącego na noszach. Koledzy wyciągnęli go, umieścili w swoim samochodzie i odwieźli w bezpieczne miejsce.

Niestety, nie było samochodów dla wszystkich uczestników akcji. Ci, rozgrzani walką, rozchodzili się. Alek Dawidowski przechodził koło Arbeitsamtu, Urzędu Pracy i tam wystrzelił do niego strażnik czy urzędnik. Trafił w brzuch. Trafił też następnego zamachowca, Tadeusza Krzyżewicza. W ręce niemieckie wpadł i został zakatowany ich kolega, Hubert Lenk.

Janek Bytnar i Alek Dawidowski zostali umieszczeni w osobnych, koleżeńskich domach. Alek nie miał już rodziców. Ojciec jego został rozstrzelany w 1940r., matka zginęła w obozie koncentracyjnym. P. Dzisiławę chłopcy sprowadzili do łóża boleści syna. Niemcy poszukiwali Janka i wszystkich uczestników akcji.

Alek i Janek zmarli tego samego dnia. Dnia 30 marca 1943r. Koledzy pochowali ich, po cichu, we wspólnym grobie na Cmentarzu Powązkowskim. Potem powstała tam kwatera poległych członków Szarych Szeregów. Kwatera dzisiaj przesywająca serca widokiem białych,

brzozowych krzyży. Pod krzyżami tymi spoczywają też Tadeusz Zawadzki "Zośka", który poległ w lipcu 1943r. podczas akcji wysadzenia pociągu pod wsią Sieczychy oraz "Krzysztof Kamil Baczyński. Za rok będzie 50 rocznica tego, tak dobrze zapowiadającego się poety. I on został rzucony przez Boga, jak kamień, na szaniec wolności Polski. Poznajmy kilka wierszy z jego twórczości.:

*"Matko - powiedział jeszcze. To nic, że ja daleko.
Że nas rozdarta ciemność i ból, co tkwi jak nóż.
Ja w Tobie, a Ty we mnie płyniemy strugą, rzeką
Żłocistą, drżącą strugą, gwiazdami lśniących róż.
Bo nie ma rozerwania, choć rozerwane słowa.
Bo nie ma zapomnienia, choć życie nas zapomni.
Zbręczących kręgów nieba ja w Ciebie, a Ty do mnie
Płyniemy...."*

Albo:
*"Którzy bezprawiu mówią NIE, to choćby nawet stabi byli,
Choćby nie najmądrzej żyli
Solą tej ziemi są.
Tak Bóg prosto po liniach pisze krzywych."*

Albo:
*"Uzywam cię prosty człowieku, co kości wykopiesz białe
kiedy wygasną już boje.
Poznasz mnie. Szkielet mój będzie miał w ręku
sztandar Ojczyzny mojej."*

Halina DUDZIŃSKA

Budowlano-Produkcyjna Spółdzielnia Pracy

(dawny OBM)

36-100 Kolbuszowa, ul. Handlowa 4, tel. 271-639, 271-558, 271-915.

Wykonuje i oferuje:

1. Roboty budowlano-montażowe w pełnym zakresie.

2. Wyroby stolarskie:

- okna, drzwi wejściowe i garażowe,
- wszelką stolarkę o nietypowych wymiarach i kształtach z montażem na miejscu,
- parapety,
- listwy boazeryjne,
- domki drewniane na sklepy, kioski i altanki ogrodowe,
- układanie parkietu,
- suszenie tarcicy o długości desek do 6m.b.
- obróbka i układanie podłóg.

3. Wyroby betoniarskie.

- płyty chodnikowe 50 x 50 x 7
- płyty ażurowe "jumbo" 75 x 50 x 8
- krawężniki drogowe 100 x 30 x 15
- obrzeża trawnikowe 75 x 30 x 8
- parapety lastricowe (wymiaru na życzenie),
- płyty nagrobkowe,
- pustaki betonowe "Alfa",
- bloczki betonowe pełne na grobowce o wym. 50 x 24 x 12,
- masa betonowa B-15, B-20, (na życzenie z transportem).

4. Wyroby ślusarskie:

- balustrady,
- bramy,
- ogrodzenia,
- kraty,
- inne usługi.

5. Usługi transportowe:

- przewozy skrzyniowe,
- transport cementu luzem (cementowóz),
- roboty ziemne: spychanie, wykopy ciężkim sprzętem - koparka Ostrówek, Waryński, spychacz DT-75,
- usługi w zakresie najmu dźwigów 10T i 18T.

Demokracja to ludowładztwo, gdzie głównym elementem jest wolność, w której ujawniają się różne opcje polityczne mające na celu w sposób demokratyczny zdobycie władzy, ewentualnie jakiś udział w tej władzy poprzez koalicje, by móc realizować swój program gospodarczo-społeczny. Przykładem takiej sytuacji są kraje demokratyczne, do których w dzisiejszych czasach dołączyła również Polska. W obecnym czasie scena polityczna Rzeczypospolitej jest w początkowej fazie budowy, jak na razie jest tak rozdrobniona i zróżnicowana, że dla przeciętnego obywatela naszego kraju stanowi pewien męlik polityczny trudny do zrozumienia. Racje mają ci, którzy mówią: po co nam aż tyle ugrupowań politycznych (ponad 160 ugrupowań politycznych zarejestrowanych na koniec 1992r.). Jedne partie polityczne reaktywowały się, inne powstały całkiem nowe, tych ostatnich jest zdecydowanie więcej. Po okresie niedoli komunistycznej, chyba jest to zapoczątkowany proces dochodzenia do normalności. Z czasem - miejmy nadzieję - ta sytuacja unormuje się, gdzie na polu walki politycznej zostanie kilka mocnych ugrupowań, które kreować będą życie publiczne kraju. Osobiście jestem za kontynuacją takich wartości jak: wolność, demokracja, patriotyzm - ideałów opartych na wartościach chrześcijańskich.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE - POROZUMIENIE LUDOWE

Jedną z takich partii o tych właśnie cechach, która reaktywowała się w czerwcu 1988r. jest Polskie Stronnictwo Ludowe, a od wiosny 1992r. nosi nazwę Polskie Stronnictwo Ludowe - Porozumienie Ludowe - partia sięgająca swymi korzeniami końca XIXw. Starsi pamiętają, że po II wojnie światowej w 1945r. na bazie ROCH-u (Ruch Oporu Chłopskiego) W. Witos reaktywował ruch ludowy pod nazwą "Polskie Stronnictwo Ludowe". Jako pierwszy prezes PSL W. Witos stał się symbolem wolności chłopskiej i nie tylko, bo wokół jego organizacji łączyły się w opozycji przeciwko narzuconej przez władzę komunistycznej różnej warstwy narodu.

Po śmierci W. Witosy prezesem PSL zostaje Stanisław Mikołajczyk, który kontynuuje zapoczątkowane dzieło Witosy. Komuniści chcieli mieć władzę niepodzielną i jak powiedział Wł. Gomułka w Moskwie do ST. Mikołajczyka: "Raz zdobytej władzy nigdy nie oddamy", tak też dążyli do tego, żeby PSL całkowicie unicestwić. Komuniści mając milionową armię sowiecką za sobą rozbili siłą Polskie Stronnictwo Ludowe, sam Mikołajczyk w 1947r. ucieka przed komunistycznymi zbrodniarzami. Dzięki wielu działaczom PSL-u o wysokim poczuciu odpowiedzialności za ojczyznę ideały tego ruchu przetrwały w ich sercach, przetrzymując zniwolenie komunistyczne. To właśnie tacy działacze PSL-u jak m.in. Henryk Bąk - obecny wicemarszałek Sejmu - po zrywie solidarnościowym narodu polskiego reaktywowali PSL.

Dziś Polskie Stronnictwo Ludowe - Porozumienie Ludowe kontynuuje stuletnią tradycję ruchu ludowego nawiązując do społecznej nauki kościoła, idei agrarysty i walki z ideologią komunistyczną, odwołuje się do tradycji ruchu mikołajczykowskiego jak i ruchu solidarnościowego. W szeregach PSL-PL są starzy działacze - dawni weterani ciągle wierni mikołajczykowskiej etyce i tradycji, są działacze, którzy z komunistyczną przeszłością nie chcą mieć nic wspólnego, do nich dzisiaj dołączają działacze generacji solidarnościowej, zwłaszcza solidarności rolniczej, dołączają ludzie, którym zależy na pomyślnej przyszłości polskiej wsi i kraju.

Polskie Stronnictwo Ludowe - Porozumienie Ludowe ma charakter ogólnonarodowy. Pragnie skupić wszystkie warstwy spo-

łeczne. Szczególną wagę przywiązuje do realizacji aspiracji środowisk wiejskich, bo bezpieczeństwo żywnościowe państwa jest jednym z elementów polskiej racji stanu.

Jednym z priorytetów PSL-PL jest rozwój polskiej wsi, polskiego rolnictwa, jest rozwój i modernizacja przemysłu krajowego, ochrona rynku krajowego, podporządkowanie polityki gospodarczej wymogom ekoro-

woju. Dla PSL-PL rodzina jest podstawowym składnikiem wspólnoty narodowej, przekazuje wartości moralne i tradycje narodowe. Porządek społeczny i prawny powinien uwzględniać trwałość, dobro i zdrowie rodziny. Stronnictwo opowiada się za dokonaniem lustracji, co stanowić będzie warunek do normalnego funkcjonowania państwa.

Polskie Stronnictwo Ludowe - Porozumienie Ludowe jako organizacja oparta na zdrowych moralnie korzeniach, jest gwarantem realizacji trudnych zadań przed jakimi stoi nasz kraj. A problemów jest wiele, tak te, które otrzymaliśmy w spadku po komunizmie jak i te, które narastają w obecnym czasie w wyniku walki politycznej przy braku kompetencji i dobrej woli niektórych polityków.

Sytuacja kraju jest niebezpieczna, nie są realizowane oczekiwania społeczne, pogłębia się bezrobocie, brak poczucia bezpieczeństwa, nasilają się afery gospodarcze, korupcja, mamy zaniedbane rolnictwo. Te i inne problemy, zwłaszcza problemy wsi, PSL-PL uwzględni w swym programie gospodarczym i społecznym, stara się

przeciwstawić tym problemom.

Najistotniejszym sukcesem PSL-PL jest częściowe zjednoczenie ruchu ludowego na razie obozu związanego z "Solidarnością Rolników Indywidualnych" i grupą Henryka Bąka tzw. PSL-mikołajczykowskie oraz z ugrupowaniem Baumgarta "Rola", dołączają również działacze byłego ZSL-u, którzy z przeszłością komunistyczną tego ruchu nie chcą mieć nic wspólnego. Poważnym osiągnięciem - tym razem gospodarczym jest utworzenie Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużania Rolnictwa, który wspomaga rolników zadłużonych, a jednocześnie przeznaczają pieniądze na preferencyjny zakup ziemi, nawozów itp.

Prezesem PSL-PL jest Gabriel Janowski - obecny minister rolnictwa; wiceprezesem Henryk Bąk - wicemarszałek sejmu, serce i dusza ruchu ludowego, legenda tego ruchu; wiceprezesem do spraw organizacyjnych Andrzej Łuszczewski. W województwie rzeszowskim również istnieje struktura stronnictwa. Prezesem Zarządu Wojewódzkiego PSL-PL jest Zbigniew Rynasiewicz z Grodziska Dolnego, wiceprezesami Kazimierz Surma z Mielca i Leonard Fryc z Cmolasu. Członkiem PSL-PL jest wojewoda rzeszowski Józef Frączek, jednocześnie poseł na Sejm. Biuro ZW PSL-PL mieści się tymczasowo wspólnie z biurem poselskim posła Frączka w ODR w Boguchwale. Dyrektorem biura jest p. Edward Cwynar, którego można zastać w poniedziałek pod numerami telefonów 714-432, 714-279.

Leonard FRYC

NAPRAWA

- pralek wirnikowych i automatycznych
- odkurzaczy
- młynków do kawy
- żelazek
- grzejników
- itp.

Codziennie od godz. 15.30

**Zakład Usługowy
Kolbuszowa
ul. Sokołowska 27**

SERWIS INFORMACYJNY RADY MIEJSKIEJ w Kolbuszowej



POWIAT KOLBUSZOWA

Zapowiedź nowego podziału administracyjnego kraju i powrót do powiatów wywołuje w naszym środowisku sporo emocji i gorącej dyskusji. Tu i ówdzie wyrażana jest opinia, wedle której Kolbuszowa nie posiada już prawa do posiadania własnego powiatu. W związku z tym chciałbym również i ja przyłączyć się do dyskusji, przybliżając szereg mało znanych faktów historycznych, które dla naszej sprawy, jak przypuszczam, mogą mieć duże znaczenie. Do napisania niniejszego szkicu skłoniła mnie jeszcze jedna sprawa. Otóż w niektórych gminach, np. w Sokołowie Małopolskim odgrzewana jest stara animozja do Kolbuszowej, jakoby właśnie ona odebrała kiedyś Sokołowskiemu powiat. Jest to tymczasem tylko półprawda.

Więzy gospodarcze, społeczne i polityczne Kolbuszowej z regionem zadziergnięte zostały już dużo wcześniej - w 2 połowie XVII wieku, kiedy to jej właściciele: Lubomirscy, a następnie Sanguszkowie uczynili zeń centrum administracyjno-gospodarcze swoich dóbr rodowych w woj. sandomierskim. Po uzyskaniu w 1690r. królewskiego przywileju na pięć dorocznych jarmarków i cotygodniowe targi, wybudowaniu pałacu i potwierdzeniu praw miejskich w 1700r., stała się Kolbuszowa ich miastem rezydencjonalnym, z którego zarządzali swoim rozległym latyfundiem. W samym województwie sandomierskim, w bezpośrednim sąsiedztwie Kolbuszowej, dobra rodowe Lubomirskich i Sanguszków obejmowały: klucz baranowski (1 miasto i 12 wsi z 7 folwarkami), klucz kolbuszowski (1 miasto i 15 wsi z 7 folwarkami), klucz rzemieński (1 miasto, 12 wsi z 6 folwarkami); w ziemi przemyskiej województwa ruskiego klucz Łąka k/Rzeszowa (11 wsi z 7 folwarkami). Do tego dochodziły dzierżawy królewszczyzn, a więc cały powiat sandomierski, z takimi m.in. kluczami, jak: Nisko (14 wsi z 4 folwarkami), Raniżów (5 wsi z 2 fol-

warkami), Tuszów (7 wsi z 3 folwarkami); ponadto tzw. dzierżawa bratkowicka w niegrodowym starostwie ropczyckim powiatu pilzneńskiego (5 wsi z 5 folwarkami). W orbicie wpływów Kolbuszowej znajdował się również Sokołów (w latach 1733-1748).

Po pierwszym rozbiore Polski Kolbuszowa i region przeszły pod panowanie austriackie. Z ziem oderwanych od państwa polskiego utworzyła Austria odrębną prowincję, zwaną Królestwo Galicji i Lodomierii. Pierwszy podział administracyjny Galicji przeprowadzono już w 1773r. dzieląc prowincję na sześć obszerne cyrkułów, te zaś na 59 mniejszych okręgów, czyli tzw. dystryktów. W skład utworzonego wówczas cyrkułu pilzneńskiego weszło 10 dystryktów z siedzibami w Baranowie, Bieczu, Dąbrowie Tarnowskiej, Dukli, Kolbuszowej, Krośnie, Łąncucie, Pilźnie, Przeworsku i Sędziszowie. Zasięg terytorialny dystryktu kolbuszowskiego obejmował najprawdopodobniej dobra rodowe księcia Jerzego Marcina Lubomirskiego (tzw. dominium Kolbuszowa), oraz część dóbr królewskich (kameralnych) byłego powiatu sandomierskiego, m.in. z Majdanem i Raniżowem. Nie jest wykluczone, że utworzenie dystryktu z siedzibą w Kolbuszowej mogło mieć jakiś związek z faktem, iż gubernatorem Galicji w tym czasie był feldmarszałek Andrzej Hadik, teść Jerzego Marcina Lubomirskiego.

W 1775r. i 1782r. przeprowadzono kolejno dwie reformy administracyjne w Galicji. Zlikwidowano mianowicie dotychczasowe dystrykty, a całą prowincję podzielono na 18 cyrkułów. Jednym z nich został wówczas Tarnów, do którego przyłączono Kolbuszowę z częścią wsi dominium kolbuszowskiego.

Cyrkuły zarządzane były przez starostów podległych gubernium we Lwowie. Najniższą terytorialnie jednostką administracyjną i sądową było dominium. Wła-

dzę w nim spełniało dwóch urzędników: justicjariusz i mandatariusz, których za zgodą cyrkułu zatrudniał właściciel dóbr. Do obowiązków pierwszego należały sprawy sądownictwa cywilnego. Kompetencje drugiego obejmowały sprawy wynikłe ze stosunku poddańczego, sprawy administracyjne, wojskowe, skarbowe oraz drobne przestępstwa. Dominium lub "Państwo Kolbuszowa" (hr. Tyszkiewiczów), zaliczane do większych w cyrkułe tarnowskim, obejmowało w 1832r. oprócz miasta, wsie: Kolbuszowice Dolną, Kolbuszowice Górna, Bukowiec, Nową Wieś albo Jaciska, Świerczów, Siedlanekę, Dubas, Zarębki, Mechowiec, Rudę, Poręby z Dymarką oraz Hadykówkę (liczyło 5042 morgi 409 sążni powierzchni użytków rolnych i leśnych). Sąsiednia Werynia należała wówczas do cyrkułu rzeszowskiego.

Zapoczątkowane u progu 2 połowy XIXw. przemiany polityczno-ustrojowe w Austrii przyniosły nową reorganizację władz administracyjnych i sądownictwa w Galicji. W jesieni 1855r. cyrkuł tarnowski przekształcono w okręg (K.k. gemischte Bezirksamter), podporządkowany Namiestnictwu we Lwowie i podzielono na 10 nowych jednostek terytorialnych, tzw. powiatów (Bezirk), będących równocześnie administracyjnymi i sądowymi instancjami pierwszego stopnia w miejsce zlikwidowanych dominiów. Siedzibą jednego powiatu w okręgu tarnowskim została wówczas Kolbuszowa. "Becyrk" kolbuszowski, do którego dołączono miasteczko Majdan i 10 wsi z byłego cyrkułu rzeszowskiego, obejmował 9,2 mile² i liczył 24391 mieszkańców w dwóch miasteczkach i 42 gminach wiejskich. Na czele urzędu powiatowego w Kolbuszowej (K.k. Bezirksamt in Kolbuszow) stanął naczelnik Jan Rudolf Alss, który funkcję tę pełnił do 1868r. Kolbuszowski urząd powiatowy zatrudniał w 1861r. 2 adiunktów (Marceli Jaworski i Franciszek Ostadial), 2 aktuariusz

(Wincenty Falkowski i Franciszek Łyczko), 4 kancelistów (Józef Dobrowolski, Karol Dombrowski, Teodor Gruszczyński, Michał Mołęcki) oraz 2 woźnych i 2 stróży. W Kolbuszowej znajdował się również urząd podatkowy (Steueramt) oraz utworzony przed 1854r. posterunek skarbowy (Finanzwach-Section Nr IV in Kolbuszow), wspólny dla powiatu kolbuszowskiego i mieleckiego. Zatrudniał on 58 pracowników, a jego komisarzem był Benedykt Gozdowski.

Wraz z powstaniem powiatu kolbuszowskiego utworzono w okręgu rzeszowskim powiat z siedzibą w Sokołowie, o powierzchni 6,5mili², posiadający 26986 mieszkańców w 23 gminach. Naczelnikiem powiatu sokołowskiego w 1861r. był Wilhelm Zeilinger.

Oba "Becyrki" utrzymały się do roku 1867. w międzyczasie bowiem, w związku z przyznaniem Galicji autonomii, dokonano kolejnej, tym razem ostatecznej już reorganizacji administracji państwowej i sądownictwa. Istniejące dotąd jako odrębne jednostki administracyjne okręgi zostały zniesione, a kompetencje ich przeszły na starostwa powiatowe, czyli tzw. powiaty polityczne (Bezirks - Hauptmannschaft), których zakres działania uległ także zmianom, przede wszystkim na skutek oddzielenia wymiaru sprawiedliwości od aparatu administracyjnego oraz ustanowienia nowego samorządu gminnego. Starostwa podporządkowano bezpośrednio Namiestnictwu. Obok władzy państwowej powołano do życia instytucje autonomiczne i samorządowe. Ustawa galicyjska z 12.VIII.1866r. stanowiła, że każda gmina (wieś, miasteczko lub miasto) posiadać będzie odtąd własny zarząd gminny wybierany co trzy lata, radni zaś z kolei wybierać będą spośród siebie zwierzchność gminną, złożoną z naczelnika gminy oraz członków zwierzchności (asesorów lub przysiężnych). Ustawa wprowadzała też samorząd powiatowy, wybraną na okres 6 lat radę powiatową i wyłoniony z niej jako jej organ wykonawczy - wydział powiatowy, na czele którego stał prezes, zwyczajowo nazywany marszałkiem powiatu. Instytucją nadzorującą i odwoławczą od decyzji władz samorządowych i gminnych był Wydział Krajowy - organ wykonawczy sejmiku galicyjskiego.

W oparciu o cytowaną wyżej ustawę, na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z 1867r. utworzono starostwo powiatowe w Kolbuszowej z połączenia dwóch urzędów powiatowych (Becyrków): kolbuszowskiego i sokołowskiego. Nowy powiat kolbuszowski obejmował 3 miasteczka (Kolbuszowa, Majdan, Sokołów) i 59 wsi w 64 gminach kata-

stralnych na obszarze 15,22 mili² oraz liczył 56081 mieszkańców. Pod względem obszaru, liczby mieszkańców i gęstości zaludnienia zaliczany był w zachodniej Galicji do powiatów średniej wielkości. Powiat posiadał ponadto 57 obszarów dworskich, które w myśl ustawy gminnej z 1866 roku stanowiły odrębne jednostki administracyjne, posiadające własne przełożenia. Obszary dworskie zajmowały w powiecie kolbuszowskim 38,3% powierzchni i obejmowały 3% mieszkańców. Największy pod względem obszaru majątek ziemski należał do Zdzisława hr. Tyszkiewicza z Weryni (obejmował on 6496 mórg i 1531 sążni). Było to dawne dominium Kolbuszowa, do którego dołączono Werynię.

Pierwszym starostą kolbuszowskim został w 1869r. dr Józef Michniewski, komisarzem zaś Władysław Marynowski. W starostwie pracowało ponadto 2 adiunktów: Józef Będaszewski i Marceł Jaworski, sekretarz Marceł Orzechowski i lekarz powiatowy dr Władysław Niesiołowski. Starostwo posiadało oddział podatkowy, zatrudniający 5 urzędników. Sprawy budowlane załatwiał dla powiatu kolbuszowskiego oddział w Rzeszowie, a od roku 1885 starostwa w Nisku. Częste i bardzo charakterystyczne dla stosunków galicyjskich zmiany na kierowniczych stanowiskach urzędniczych były prawdopodobnie powodem, że do roku 1914 powiat kolbuszowski miał 12 starostów i kilku komisarzy. Ostatnim starostą przed wybuchem wojny światowej został dr Karol Matyas, przeniesiony do Kolbuszowej w 1912 roku z Brzozowa. W 1914r. w starostwie pracowało 6 urzędników: komisarz Stanisław Korolewicz, koncypista Wacław Schnitzel, starszy lekarz powiatowy dr Kazimierz Ciepielewski, weterynarz powiatowy Michał Prydatkiewicz oraz 2 kancelistów: Paweł Lassota i Michał Łysaniuk.

Organizacyjne posiedzenie kolbuszowskiej Rady Powiatowej odbyło się pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tyszkiewicza w dniu 1 lutego 1868 roku. w zachowanym protokole z tego posiedzenia czytamy między innymi, że: "Prezes zagałszy Radę powiadamia o potwierdzeniu swoim i zastępcy swego przez N. Pana, o złożeniu przyrzeczenia w ręce Jego Ekscelencji hr. Namiestnika, i że Rada jako też jej wydział prawnie ukonstytuowane, urzędowanie swoje rozpoczynają".

W skład kolbuszowskiej Rady Powiatowej wchodziło 8 przedstawicieli z grupy większych posiadłości (obszarów dworskich), 6 z gmin miejskich i 12 z gmin wiejskich. Wydział Powiatowy oprócz prezesa i jego zastępcy liczył 6 członków i 6 zastępców. Wśród członków Wydziału

Powiatowego przewagę mieli reprezentanci większych posiadłości, zajmując 6 najbardziej eksponowanych miejsc: prezes Zdzisław hr. Tyszkiewicz, zastępca prezesa Władysław hr. Rey z Zielonki oraz członkowie: Teodor Błotnicki z Dzikowca, dr Władysław Niesiołowski z Trzęsówki, Stanisław Politański z Przewrotnego i Leopold Rychlicki z Wilczej Woli. W okresie późniejszym, podobnie jak w całej Galicji, obserwujemy w składzie Rady Powiatowej kolbuszowskiej i jej Wydziału Powiatowego wzrost wpływów nie tylko właścicieli ziemskich, dzierżawców obszarów dworskich, ale przede wszystkim inteligencji i przedstawicieli zwierzchności gminnych ze wsi. Co było uzasadnione nie tylko rolniczym charakterem powiatu, ale również wzrastającą rolą samorządu wiejskiego. Zdzisław hr. Tyszkiewicz urząd marszałka powiatu piastował przez 26 lat. Po jego śmierci w 1894 roku został nim Jerzy hr. Tyszkiewicz, jego kuzyn i spadkobierca (1894-1913). Następnym marszałkiem powiatu był dr Jan Hupka, właściciel Niwisk, który tę funkcję pełnił nieprzerwanie do 1939r. W 1880r. Wydział Powiatowy w Kolbuszowej zatrudniał 3 urzędników: sekretarza Michała Galińskiego, kancelistę Aleksandra Kobyłańskiego i inżyniera drogowego Konstantego Pietrzykowskiego. W 1914r. również 3 urzędników: sekretarza Romana Serednickiego, rachmistrza Władysława Dobrowolskiego, asystenta drogowego Franciszka Brąglewicza oraz kilkunastu dróżników i woźnego. Z okazji dwudziestopięciolecia Rady Powiatowej w Kolbuszowej wydano w 1892r., w drukarni Anczyca w Krakowie, obszernie "Sprawozdanie z czynności Rady Powiatowej kolbuszowskiej za okres czasu od 22 września 1867 do 22 września 1892 roku", stanowiące dzisiaj znakomite źródło do interesującego nas tematu.

W ramach przeprowadzonej równolegle reorganizacji sądownictwa galicyjskiego starostwo kolbuszowskie podzielono w 1868r. na dwa powiaty sądowe (Gerichts-Bezirke): kolbuszowski (podporządkowany C.k. Sądowi Obwodowemu w Tarnowie), i sokołowski (podporządkowany C.k. Sądowi Obwodowemu w Rzeszowie). Nowe powiaty sądowe w początkowym okresie działalności zasięgami terytorialnymi pokrywały się z obszarami zlikwidowanych "Becyrków". W tym czasie C.k. Sąd Powiatowy w Kolbuszowej prowadził sprawy śledcze również dla powiatu mieleckiego. Po roku 1880 oba sądy powiatowe podporządkowano C.k. Sądowi Obwodowemu w Rzeszowie. Ustalony wówczas podział starostwa kolbuszowskiego na dwa obwody sądowe przetrwał formalnie, bez większych zmian, aż do 1944r.

W 1871r. powiat sądowy kolbuszowski obejmował 48 miejscowości: Brzezówkę, Bukowiec, Brzostową Górę, Cmolas, Domatków, Dubas, Dzikowiec, Dymarkę, Hadykówkę, Hucisko k/Niwisk, Hutę Przedborską, Hutę Komorowską, Jagodnik, Kolbuszowę miasto, Kolbuszowę Dolną, Kolbuszowę Górą, Kopcie, Kosowy, Komorów, Kupno, Leszcze, Lipnicę, Mechowiec, Majdan, Niwiska, Nową Wieś, Ostrowy Baranowskie, Ostrowy Tuszowskie z kolonią (niemiecką), Płazówkę, Poręby Kupieńskie, Poręby Dymarskie, Poręby Huciskie k.Leszcz, Przedbórz, Przyłęk, Rusinów, Rusinowską Wolę, Siedlankę, Świerczów, Trześń, Trzęsówkę, Werynię z Kłapówką, Widelkę, Wildenthal kolonię, Wolę Domatkowską, Zarębki i Zapole. Natomiast powiat sądowy sokołowski - 27 miejscowości: Cisówlas, Hucisko k. Przewrotnego, Górno, Gwoździec, Korabinę, Markowiznę, Mazury, Nienadówkę, Nart Nowy, Nart Stary, Pogwizdów, Przewrotne, Raniżów, Ranischał kolonię, Rękaw, Sokołów miasto, Spie, Staniszewskie, Trzeboś, Trzebuską, Kąty Trzebuskie, Turzę, Wolę Raniżowską, Wólkę Sokołowską, Wilczą Wolę, Zaborze, Zielonkę.

Ponieważ obszary obu obwodów sądowych nie pokrywały się z granicą powiatu kolbuszowskiego, w 1878r. przeprowadzono jej korektę (na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych). Gminy: Cisówlas, Gwoździec, Hucisko, Korabina, Nart Nowy, Nart Stary, Pogwizdów i Przewrotne przeniesiono do powiatu nizańskiego i rzeszowskiego. Natomiast: Domatków, Hutę Przedborską, Krządkę, Leszcze, Poręby Kupieńskie, Przyłęk i Zapole przyłączono do powiatu kolbuszowskiego (z mieleckiego, ropczyckiego i tarnobrzeckiego). W wyniku regulacji granicy powiat kolbuszowski obejmował dwa miasta (gminy miejskie w Kolbuszowej i Sokołowie), 60 gmin wiejskich na obszarze 873,8 km². Według spisu ludności z grudnia 1890r. powiat liczył 70774 mieszkańców, w tym: w okręgu sądowym kolbuszowskim - 45117 mieszkańców, w okręgu sądowym sokołowskim - 25657 mieszkańców.

Zasadniczo zmiany w podziale administracyjnym powiatu kolbuszowskiego zaszły dopiero w 1934r., na podstawie ustawy z 23.III.1933r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego w Polsce. Do tego czasu każda wieś miała charakter gminy, jako samodzielnej jednostki samorządowej z naczelnikiem (wójtem) na czele. Po przeprowadzeniu reformy administracyjnej gminy wiejskie powiatu kolbuszowskiego przemianowano na gromady i dopiero z nich utworzono 7 gmin

zbiorowych wiejskich. Były to:

- 1. Gmina Kolbuszowa Górna**, obejmowała 8 gromad: Domatków, Kolbuszowa Górna, Kłapówka, Kupno, Poręby Kupieńskie, Przedbórz, Werynia, Widelka. Gmina liczyła 10353 mieszkańców na obszarze 12916ha.
- 2. Gmina Kolbuszowa Dolna**, obejmowała 9 gromad: Hucisko, Kolbuszowa Dolna, Kosowy, Niwiska, Nowa Wieś, Przyłęk, Siedlanka, Świerczów, Toporów. Gmina liczyła 8387 mieszkańców na obszarze 12603ha.
- 3. Gmina Cmolas**, obejmowała 8 gromad: Cmolas, Hadykówka, Jagodnik, Ostrowy Baranowskie, Ostrowy Tuszowskie, Poręby Dymarskie, Trzęsówka, Zarębki. Gmina liczyła 10363 mieszkańców na obszarze 13582ha.
- 4. Gmina Majdan**, obejmowała 7 gromad: Brzostowa Góra, Huta Komorowska, Komorów, Krzątko, Majdan, Rusinów, Wola Rusinowska. Gmina liczyła 9033 mieszkańców na obszarze 13788ha.
- 5. Gmina Dzikowiec**, obejmowała 7 gromad: Dzikowiec, Dzikowiec Nowy, Kopcie, Lipnica, Mechowiec, Płazówka, Wilcza Wola. Gmina liczyła 7288 mieszkańców na obszarze 12164ha.
- 6. Gmina Raniżów**, obejmowała 5 gromad: Mazury, Raniżów, Staniszewskie, Wola Raniżowska, Zielonka. Gmina liczyła 9313 mieszkańców na obszarze 9648ha.
- 7. Gmina Sokołów Wieś**, obejmowała 7 gromad: Górno, Markowizna, Nienadówka, Trzeboś, Trzebuska, Turza, Wólka Sokołowska. Gmina liczyła 9829 mieszkańców na obszarze 10297ha.

Warto w tym miejscu zauważyć, że ustalając w 1934r. gminy zbiorowe wiejskie, starano się uwzględnić przy wyborze poszczególnych gromad wszelkie powiązania i zaszczości historyczne, m.in. dawne stosunki własnościowe, przynależność do ośrodków administracji państwowej i kościelnej w przeszłości oraz inne. W 1938r. powiat kolbuszowski obejmował dwie gminy miejskie, 7 gmin zbiorowych wiejskich (łącznie 43 gromady) na obszarze 873,3 km². (jak w 1890r.), i liczył 69565 mieszkańców.

W latach po II wojnie światowej Kolbuszowa z regionem przeżyła kilka kolejnych reorganizacji władz administracyjnych i samorządowych, w rezultacie których powiat kolbuszowski został zlikwidowany. Są to na ogół sprawy dobrze znane, toteż nie widzę uzasadnionego powodu do ich szczegółowego przedstawienia.

Na zakończenie chciałbym jednak pozwolić sobie na dwie refleksje. Przy

podejmowaniu tak ważnych decyzji jak przywrócić, czy też nie przywrócić powiat kolbuszowski, należy bezwzględnie odnieść się do opinii społecznej, wziąć pod uwagę przyzwyczajenia i nawyki, które sprawiają m.in. że mieszkańcy ościennych gmin przyjeżdżają po dziś dzień tylko do Kolbuszowej, ażeby załatwić dla siebie jakieś ważne sprawy. Druga jest bardziej ogólna. Okazuje się otóż, że wypracowane w 2 połowie XIX wieku austriackie wzorce terenowej administracji państwowej i samorządu, przeniesione na grunt wielu krajów i państw europejskich, funkcjonują tam w niezmiennym nadal i pomimo olbrzymiego postępu cywilizacyjnego, jaki dokonał się w ostatnim stuleciu, są nadal najbardziej optymalne i skuteczne.

Maciej SKOWROŃSKI

CIEKAWY SPOTKANIE

W dniu 9 lutego 1993r. w świetlicy Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Kolbuszowej odbyło się interesujące spotkanie z dyrektorem Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie, doktorem **Tadeuszem Biedą**. W sali zebrało się 35 osób reprezentujących środowisko kolbuszowskiej inteligencji. Wśród nich była także młodzież z miejscowego LO. Uczestniczyli przedstawiciele władz miasta z zastępcą burmistrza Adamem Przybyło i sekretarzem Urzędu Miasta i Gminy mgr inż. Barbarą Bochniarz. Z Raniżowa uczestniczył przewodniczący Rady Gminy Benedykt Poppek. Szkoda, że nie przybyli wszyscy radni z Kolbuszowej. Tematem spotkania był odczyt na temat "Funkcjonowanie samorządu w okresie autonomii galicyjskiej". Temat był aktualny, gdyż wiele aktów prawnych dotyczących funkcjonowania obecnego samorządu terytorialnego ma swe źródła i pochodzenie w czasach galicyjskich. Organizatorem tego spotkania był dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy a zarazem prezes Towarzystwa Kultury im. Jana Gosłara w Kolbuszowej mgr Andrzej Jagodziński. Tutaj trzeba dodać, że w okresie jesienno-zimowym Biblioteka organizuje wiele takich spotkań, które cieszą się dużym zainteresowaniem środowiska kolbuszowskiego. W dyskusji - zresztą bardzo ożywionej - poruszono wiele spraw związanych z reaktywowaniem powiatu w naszym mieście, powstaniem filii Oddziału Archiwum Wojewódzkiego w Kolbuszowej, opracowaniem monografii dziejów miasta i regionu, odzyskaniem - przynajmniej kserokopii - zasobów archiwalnych ze Lwowa a dotyczących naszych okolic i wiele innych ciekawych tematów. Trzeba podkreślić, że prelegent wygłosił swój odczyt bez żadnych honorariów.

Marian PIÓREK

Towarzystwo Kultury im. Jana Goslara
w Kolbuszowej

APEL

Obecnie decyduje się nowy podział administracyjny kraju. Po 18 latach na mapę administracyjną Polski mają powrócić powiaty. Jest to po wyborach czerwcowych 1989 roku i po wyborach samorządowych w 1990 roku kolejna ważna data w dziejach III Rzeczypospolitej.

Nowy podział administracyjny Polski zadecyduje o sile państwa i sile samorządów terytorialnych.

Dlatego towarzystwo Kultury im. JM Goslara w Kolbuszowej zwraca się z apelem do władz państwowych i władz samorządowych gmin dawnego powiatu kolbuszowskiego o wsparcie starań w celu reaktywowania powiatu z siedzibą w Kolbuszowej.

Kieruje nami troska o spójność administracyjną, społeczną i kulturową naszego regionu, mającego ponad 120 letnią tradycję. Należy podkreślić, że powiat kolbuszowski został utworzony w okresie budowania autonomii galicyjskiej i samorządności na naszych terenach. Istniał i funkcjonował przez okres dwudziestolecia międzywojennego. W czasie okupacji stanowiął część Państwa Podziemnego. Reaktywowano go także i w okresie powojennym aż do biurokratycznej decyzji o likwidacji powiatów.

W historii naszego regionu można wyróżnić okresy sukcesów a niekiedy i trudności. Niemniej jednak zawsze integrował on działalność gospodarczą, społeczną, oświatowo-kulturalną na naszym terenie.

Zlikwidowano powiat nie pytając o zdanie społeczeństwa, rozrywając wielorakie powiązania między miejscowościami naszego regionu. Pomimo tej decyzji musiano pozostawić wiele instytucji rejonowych w Kolbuszowej. Istniało i funkcjonowało przede wszystkim w świadomości społeczeństwa, z jednej strony poczucie krzywdy, a z drugiej przekonanie o potrzebie przywrócenia powiatów.

Nasze Towarzystwo ma także moralne prawo apelować o reaktywowanie powiatu z siedzibą w Kolbuszowej.

Przecież twórcami Towarzystwa Opieki nad Zabytkami byli społecznicy z całej kolbuszowszczyzny, to dzięki nim udało się stworzyć Muzeum Regionalne, które dało początek Muzeum Kultury Ludowej. To właśnie oni zbiorowym wysiłkiem rozpoczęli badanie wspólnej historii naszego regionu.

Dlatego apelujemy w imię dobrze rozumianego interesu nas wszystkich, w imię tradycji i przyszłości o działanie na rzecz przywrócenia powiatu kolbuszowskiego.

UCHWAŁA Nr XXX/210/93

Rady Miejskiej w Kolbuszowej
z dnia 5 marca 1993r.

przedstawiająca stanowisko w sprawie reaktywowania powiatu w Kolbuszowej oraz przeznaczenie budynku będącego własnością Gminy Kolbuszowa na siedzibę Urzędu Powiatowego.

§ 1

Zwrócić się do Rady Ministrów o reaktywowanie w Kolbuszowej powiatu uzasadniając swoje stanowisko następująco:

- reforma i dotychczasowe funkcjonowanie samorządu terytorialnego pozostawia do koncentracji na szczeblu powiatu wiele spraw, które dotyczą i winny służyć lepszemu zaspokajaniu potrzeb obywateli między innymi w zakresie: oświaty, ochrony zdrowia, kultury, polityki socjalnej, rolnictwa, ochrony środowiska, gospodarki komunalnej, utrzymania dróg publicznych, obrony cywilnej.

- Kolbuszowa była stolicą powiatu w latach 1867-1975, obecnie jest siedzibą rejonu administracji rządowej, rejonowych instytucji administracji specjalnej, szkół średnich, wyspecjalizowanego zespołu opieki zdrowotnej i mimo likwidacji powiatu mieszkańcy ościennych gmin nadal dążą do Kolbuszowej ze wszystkimi swoimi sprawami.

§ 2

Proponuje się na siedzibę Urzędu Powiatowego budynek dawnego starostwa znajdujący się w Kolbuszowej przy ulicy Obrońców Pokoju 21, będącego własnością Gminy Kolbuszowa.

§ 3

Zobowiązuje się Zarząd Miasta i Gminy do zabezpieczenia lokalu w budynkach stanowiących własność Gminy na siedzibę Urzędu Miasta i Gminy Kolbuszowa.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Biuro Paszportowe znajduje się w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej

przy ulicy Obrońców Pokoju 21,
w pokoju nr 6.

PRZETARG

Zarząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej ogłasza przetarg ustny na sprzedaż następujących gruntów:

1. działka 1891 o pow. 319 m² położonej w Kolbuszowej przy ulicy Kołtąta z przeznaczeniem na uzupełnienie działek przyległych z ceną wywoławczą 10 mln. 208 tys.zł.

2. działka 114/2 o pow. 0,33ha położonej w Świerczowie uzbrojoną w drogę i wodociąg z ceną wywoławczą 35 mln. 640 tys.zł. z przeznaczeniem do zabudowy mieszkaniowej, która winna być rozpoczęta w ciągu 2 lat i zakończona w ciągu 5 lat. Terminy liczą się od dnia zawarcia umowy notarialnej.

Do przetargu mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium wysokości 10% ceny wywoławczej, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 8.30.

Osoby, które nie wygrają otrzymują zwrot wadium.

Osoby, które przetarg wygrają, a uchylą się od zawarcia umowy tracą wadium.

Przetarg może zostać unieważniony bez podania przyczyn.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 kwietnia 1993r. w Urzędzie Miasta i Gminy w Kolbuszowej o godzinie 9-tej.

Zarząd Miasta i Gminy
Kolbuszowa, dnia 01.03.1993r.

Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża 36-100 Kolbuszowa

Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Kolbuszowej przy współudziale Urzędu Miasta i Gminy Kolbuszowa organizuje kurs udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. 18 godzin programu kursu obejmuje pierwszą pomoc przy: krwotokach, omdleniach, zatruciach, porażeniach prądem, oparzeniach, odmrożeniach, złamaniach, urazach kręgosłupa, urazach kończyn, urazach głowy, oraz postępowanie w razie wypadku drogowego czy w wypadku w gospodarstwie rolnym. Prosimy o zgłaszanie się chętnych u sołtysa wsi.

Informacja do sołtysów wsi:

Po zgłoszeniu się minimum 15 osób z danej wsi, prosimy o zgłoszenie tego faktu do Zarządu Rejonowego PCK w Kolbuszowej ul. Tyszkiewiczów 8. (Budynek Przychodni Przeciwgruźliczej - od strony kotłowni) tel. 271-079, celem ustalenia terminu rozpoczęcia kursu.

SERWIS przygotowali pracownicy
Urzędu Miasta i Gminy
w Kolbuszowej

WYPADA CZY NIE WYPADA...

Kiedyś znana była piosenka "Jak dobrze mieć sąsiada", to prawda. Znana jest nam też sytuacja z bajki o Pawle i Gawle, to też prawda. Czasami sąsiedzi potrafią bardzo skutecznie zatruć nam życie, bywa także i odwrotnie - to my, nie licząc się z mieszkającymi obok nas ludźmi utrudniamy im życie. Aby ułożyć sobie dobre współzycie z sąsiadami trzeba wzajemnej tolerancji, wyrozumiałości oraz znajomości podstawowych zasad dobrego wychowania. Gdy znamy się tylko z widzenia, należy się ukłonić. Mury w dzisiejszych blokach nie sprzyjają intymności życia rodzinnego - głośno rozmowy, radio czy telewizor nastawione na cały regulator, huczne zabawy w ciągu tygodnia, bywa że przez całą niemal noc, często trzęsą posadami bloku doprowadzając sąsiadów do białej gorączki. Jasna sprawa, iż każdy w swoim mieszkaniu może wyprawić imieniny czy Sylwestra, wszak to rzadkie okazje. Nikt nie może nam tego zabronić, ale bardzo grzecznie będzie z naszej strony, jeżeli w przeddzień planowanej imprezy zapukamy do sąsiadów, uprzedzimy, że będzie trochę głośniejszy i z góry za to przeprosimy.

Jeżeli już zostaliśmy zaproszeni "w gości" należy pamiętać, że punktualność jest grzecznością królów, o czym już dawno zapomnieliśmy i nągminnie spóźniamy się wszędzie. Tzw. kwadrans akademicki jest w ostateczności do-

puszczalny, lecz starajmy się być punktualni, gdyż niepunktualność to bardzo brzydka cecha świadcząca o lekceważeniu czasu innych. Nie należy także przychodzić na przyjęcie za wcześnie, bo np. nie mieliśmy co zrobić w wolnym czasem. Zdarza się bowiem, że pani domu ma wszystko przygotowane "na styk", na koniec zostawiając własną toaletę. Trudno zatem przypuszczać, że ucieszyłby ją widok gościa, który zastał ją w domowym stroju, często z walmami we włosach i bez makijażu. Na przyjęciach spotykają się ludzie, którzy od dawna się znają, ale także zupełnie sobie obcy, jest więc okazja żeby zawrzeć znajomość. I tu pytanie - kogo komu przedstawiać? Pamiętajmy, że zawsze mężczyznę przedstawiamy kobiecie, a także osobę młodszą - starszej czy pracownika - zwierchnikowi, jako pierwsze wymieniając nazwisko osoby "mniej ważnej". Jeśli jednak nie wiemy, która z osób jest "mniej ważna", wtedy osobę nam bliższą przedstawiamy osobie mniej nam znanej. Można też zastosować powiedzenie: Państwo się nie znają... i tu zawiesić głos, a obie przedstawiane strony wymieniają w tym momencie swoje nazwiska. Jedy-ną osobą, której przedstawiamy wszystkich gości bez wyjątku jest nasza matka. Kto pierwszy podaje rękę? Pierwsza zawsze wyciąga rękę osoba ważniejsza do mniej ważnej czyli kobieta do mężczyzny, osoba starsza do młodszej.

Kobieta nie wstaje na przywitanie z jednym tylko wyjątkiem - gdy wita się z kobietą znacznie starszą od niej. Natomiast mężczyzna wstaje zawsze bez względu na to z kim się wita. Nawet jeśli wieczór upływa bardzo przyjemnie, przychodzi czas, że należy już wyjść. Kiedy jednak to uczynić? Rzecz jasna w odpowiednim momencie, o tym zaś powinno decydować nasze wycucie. Oczywiście nie w trakcie trwania przyjęcia, ale nie należy też siedzieć "do oporu". Żegnając się z gospodarzami, dziękujemy za udany wieczór, gospodarzom będzie bardzo miło, że ich wysiłek został doceniony a goście dobrze się bawili.

A.J.

ESTETYKI NIGDY ZADOŚĆ

Zbliża się wiosna a zarazem szczególniejsza w tej porze roku troska każdego z nas, uwrażliwionego na piękno, porządek, ład i estetykę domu, mieszkania, ogródka czy podwórka, placu, skwerku, ulicy i tego wszystkiego, co w naszym otoczeniu składa się ogólnie na miły wygląd i poczucie piękna, słowem krajobrazu miasta, wsi i okolicy, któremu przyglądają się osobliwiej wiosną, latem przechodnie, podróżni z

okien samochodów, wagonów lub goście przybyli do nas skądinąd. Niewątpliwie każdy z nas uswiadamia sobie, rozumie i docenia potrzebę estetyki na co dzień, która ma bezsprzecznie ogromne znaczenie w naszym życiu a nigdy jej zadość. Estetyka wpływa korzystnie na dobre samopoczucie człowieka, nastrój psychiczny i zdrowie. Daje zadowolenie, wyzwała smak i radość życia. Brud, brzydota, bałagan i nieporządek w otoczeniu wywołuje u każdego przygnębiający nastrój, odrzę i działa na nas depresyjnie. A skoro tak to nie potrzeba nikogo przekonywać, że nieporządkowany ogródek, podwórko, plac, zaułek, zaśmiecone miejsca, ulice itp. trzeba z nadejściem wiosny upiększyć w ramach robienia wiosennych porządków dla poprawy estetyki.

Niemalą rolę w tym odgrywa zieleni - sadzenie drzew, krzewów, kwiatów, pokrywanie brzydkich murków przynajmniej dzikim winem. Zielenią upiększmy też nasze domy, ogrody, podwórka, place ogólnie krajobraz wsi i miast.

Trzeba z naszej strony chęci, inicjatywy, pomysłowości w działaniu i dobrej woli w podnoszeniu estetyki w naszym otoczeniu, środowisku i uwrażliwienia na piękno i realizacji praktycznie tak istotnego współcześnie problemu ekologicznego.

Józef SUDOŁ.

• RZESZOWSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE
• W RZESZOWIE
• ZAKŁAD PRODUKCJI HODOWLANEJ
• 36-100 CMOLAS TEL.22

UWAGA ROLNICY!

• Informujemy, że od 15 marca b.r. w Zakładzie Produkcji
• Hodowlanej w Cmolasie rozpoczynamy sprzedaż kur-
• cząt ogólnoużytkowych 5-cio tygodniowych (różnych
• ras) i indyków odchowanych (brojlerów)

• Będziemy też prowadzić zapisy na pisklęta gęsie,
• kacze i indycze.

• Zabezpieczamy w sprzedaży mieszkankę i witaminy.

• Sprzedaż będziemy prowadzić w godzinach 8.00 - 14.00.

• Szczegółowe informacje codziennie w godz. 8.00 - 14.00,

tel.Cmolas 22.

Nikogo nie trzeba przekonywać jak istotną dziedziną gospodarki narodowej jest przemysł zbrojeniowy. Środki masowego przekazu zamieszczają wypowiedzi polityków, przedstawiciele ministerstw tłumaczących zaistniałą sytuację "koniecznością podporządkowania się zaleceniom ONZ", a także "przeorientowaniach handlowych z zagranicą" tzn. przyłączeniem się do embarga nałożonego na niektóre kraje, skutek przyjęcia przez Polskę tzw. "negatywnej klauzuli handlu bronią". Wszystkie wymienione i pominięte działania postawiły krajową "zbrojeniówkę" w bardzo trudnej sytuacji. Brak wpływów z handlu bronią, ograniczone potrzeby naszego wojska spowodowały, iż przemysł, który mógł być kółem napędowym chorej gospodarki, znalazł się w obliczu bankructwa. Zakłady produkujące sprzęt wojskowy są lub będą likwidowane, odejdzie wysoko kwalifikowana kadra inżynierska, techniczna, jednym słowem specjaliści. Armia w krótkim okresie czasu zmuszona będzie importować uzbrojenie z zagranicy. Rodzi się pytanie - kto pokryje koszty prowadzonej polityki? I jakie wiąże się z tym zagrożenia? Problem występuje w skali makro i mikro-gospodarczej, a ta ostatnia dotyczy naszego regionu w sposób bezpośredni i jest poprzez to godna uwagi. Nawet przy założeniu, że podobne głosy są wołaniem w puszczy, lub raczej w dżungli. W wymianie handlowej między państwami trzy grupy towarów plasują się na czele tabeli pod względem wielkości finansowych, są to: ropa naftowa, żywność i oczywiście broń z tym, że ich kolejność zależy od sytuacji światowej (konflikty, klęski żywiołowe). W bezpardonowej walce o klienta w handlu bronią obowiązuje prawo Kalego i nie mają nic do rzeczy jakiegokolwiek inne wartości, a na potwierdzenie parę przykładów:

PRAWO KALEGO W HANDLU BRONIĄ

Gdy Tajwan chciał kupić francuskie Mirage, Stany Zjednoczone potępiły ten pomysł, by wkrótce sprzedać swoje F-16, identycznie było z brytyjskimi czołgami Challenger, które Amerykanie zastąpili swoimi Abramsami. Piętnowano w prasie amerykańskiej Polskę za sprzedaż do Birmy 12 śmigłowców Mi-2 i jednego Sokola, podczas gdy do walki z partyzantami w tym kraju używa się 20 helikopterów Bell-203 oraz 10 maszyn Bell-47Gs wyprodukowanych i sprzedanych przez USA. Po odpadnięciu naszego Sokola, obecnie finalizowane są zakupy przez Birnę kolejnych Belli. W podobny sposób Kuwejt zakupił amerykańskie czołgi zamiast brytyjskich, a kontrakt opiewał na sumę miliarda dolarów. Po wojnie w ZAR Perskiej w gmachu ONZ podniesiono "larum" na temat handlu bronią w tym rejonie. Ówczesny prezydent Bush apelował do sumienia całego świata, okazuje się jednak, że ostatnio kraje Bliskiego Wschodu zakupiły w USA broń za - bagatela - 25 miliardów dolarów.

Według opracowań Międzynarodowego Komitetu Badań Pokojowych w Sztokholmie, największymi eksporterami broni są w kolejności: Kraje WNP, USA, Francja, Wielka Brytania, Chiny, Niemcy, była Czechosłowacja, Włochy, Holandia, Brazylia. W ostatnim okresie właśnie najwięksi eksporterzy, a szczególnie USA i Niemcy zanotowali wzrost eksportu zbrojeniowego.

Tajemniczą poliszynela jest, że w rozgrywkach o rynki zbytu dla przemysłu zbrojeniowego, biorą udział wywiady zainteresowanych państw (posługujące się nierzadko prowokacją). Wszystkie chwytły są dozwolone, gra toczy się o wielkie pieniądze, moralne jest to, co przynosi sukces bez żadnych ograniczeń co do metod działania.

Na rynki, które tradycyjnie należały do Polaków i zabiegano o nie latami, weszli obecnie właśnie ci

wielcy eksporterzy. Nasi południowi sąsiedzi, na żądanie Stanów Zjednoczonych dotyczące ograniczenia lub zaprzestania handlu bronią z rejonami "zapalnymi" odpowiedzieli, że owszem, ale muszą mieć zapewnione inne eksportowe źródła dochodów do budżetu państwa. Polska natomiast przyjęła warunki. Na organizowanych spotkaniach poselskich okazało się, że nikt z obecnych posłów nie widział wspomnianej klauzuli, mimo że działali w sejmowych komisjach ds. obrony. Jako szary obywatel pytałem otwarcie: kto podpisał, jakim albo czym interesem się kierowano? Odpowiedzi jakie otrzymałem można skwitować krótko "mowa trawa, święto lasu". Tak się składa, że naszym konkurencyjnym towarem na rynkach światowych był i ciągle jeszcze jest sprzęt wojskowy i należałoby zrobić wszystko, aby tak pozostało. Idą za tym wymierne korzyści, zmniejszenie bezrobocia, rozwój myśli technicznej, zaopatrzenie w godziwy sprzęt naszej armii i w końcu pieniądze....i to duże pieniądze. Uważam, że reorganizacja i dozbrojenie naszego wojska jest więcej niż konieczne, gdyż sojusze, akty przyjaźni, nowy ład europejski, leżą wyłącznie w sferze deklaracji, liczy się tylko silny partner. Przypatrzmy się jednej z myśli wielkiego, włoskiego myśliciela, filozofa, z którego koncepcji korzystały i korzystają elity władzy, Nicolo Machiawello, który twierdził: "Nawet najbardziej zasobne państwo, o bogatej kulturze, obdarzone mądrą władzą i takimiz obywatelami, ale bez armii lub ze słabą armią, jest jak piękny pałac bez dachu". Jestem pewny, że właśnie Polska jest adekwatnym przykładem potwierdzającym tę już kilkunieczną teorię. Na domiar złego nie jesteśmy bogaci, a kulturze też by można dyskutować a już mądrość, zwłaszcza ta polityczna, jest tematem na odrębny artykuł, który dla własnego bezpieczeństwa lepiej pisać na emigracji.

W. MACHETA

ZJAZD

Kolbuszowa 23.02.1993r.

Żołnierze AK, więźniowie obozów ZSRR - Borowicze 270 - i rodziny zmarłych żołnierzy AK w tych obozach w miesiącu czerwcu 1992r. z inicjatywy kol. Romana Bara z Sopot, Józefa Domańskiego z Sopot, Mieczysława Jędruszcza z Warszawy, Henryka Nowaczka z Ranek zorganizowano zjazd w Gdyni - żołnierzy AK - więźniów zespołu Borowicze nr 270. Na zjazd z terenu całej Polski przybyło 132 osoby.

Inicjatorzy zjazdu zaprosili również przedstawicieli miasta Borowicze. Na zjazd przybyli: Przewodniczący Rady Miejskiej Borowicz pan Władysław Mikołajewicz Ogonkowi i szef Administracji miasta Borowicze pan Edward Atoliewicz Iwanow. Na zjeździe tym powołano do życia organizację zwaną "Środowisko Borowiczczan". Przewodniczącym został kol. Roman Bor. Od tej chwili zaczęła się ścisła współpraca między "Środowiskiem Borowiczczan" a miastem Borowicze.

Do tej organizacji mogą i powinni należeć wszyscy żyjący żołnierze AK i członkowie rodzin, których najbliżsi zginęli śmiercią tragiczną w tych obozach. Zjazd wytyczył następujące cele i polecił je do wykonania Radzie "Środowiska".

1) Nawiązać ścisłą współpracę z władzami miasta Borowicze, aby wyjaśnić szczegółowo losy Polaków przebywających w obozach w nr 270 w latach 1944-47.

2) Uzyskać od władz miasta Borowicze imienny wykaz zmarłych w obozach kolegów.

3) Uzyskać imienną ewidencję wszystkich więźniów.

4) Odnaleźć miejsce pochówku naszych kolegów, zrekonstruować cmentarz - symbol tragedii Polaków z lat 1944-47.

Zjazd powołał 49-cio osobową Radę "Środowiska", która wyłoniła Prezydium Rady, i która składa się z osób z terenu całej Polski. Rada jest odpowiedzialna przed zjazdem za realizację wytyczonych celów. Na przesłrzeni od czerwca 1992r. do stycznia 1993r. współpraca Rady "Środowiska" z władzami miasta Borowicz ułożyła się nadzwyczaj pozytywnie. Szczególnie dużo dobrej woli i czynu wykazały władze miasta Borowicze. Nasza delegacja z kol. Borem na czele trzykrotnie wyjeżdżała do Borowicze. Odnaleziono miejsca pochówku naszych kolegów gdzie postawiono krzyż, uzgodniono miejsce rekonstrukcji cmentarza, którego koszt częściowo pokryje strona rosyjska. Szczególnie ważne jest, że władze miasta Borowicze udostępniły tajne dokumenty obozowe z lat 1944-47 naszej delegacji, z czego sporządzone kserokopie, na razie księgi zmarłych, którą przywieziono do kraju.

W tej chwili członkowie Rady Środowiska otrzymali te dokumenty, co będzie stanowić podstawę do wydawania zaświadczeń rodzinom zmarłych, co z kolei będzie stanowić dokument koronny w celu starania się o ewentualne odszkodowania lub uprawnienia kombatanckie. Zaświadczenia będą wydawane zainteresowanym przez: kol. Romana Bora, kol. Mieczysława Godlewskiego, kol. Mieczysława Jędruszcza, kol. Ireneusza Bieniaszkiewicza. Zainteresowani mogą się zgłaszać do w/w kolegów aby otrzymać ten dokument. Stanowisko zajęte przez władze miasta Borowicze w tej sprawie, świadczy dobitnie o ich dobrej woli i zadośćuczynieniu krzywd wyrządzonych narodowi polskiemu.

Nasuwa się pytanie, dlaczego nasze władze nie chcą udostępnić dokumentów, które wyjaśniłyby tragedię Armii Krajowej i wielu Polaków, którzy zostali pomordowani w obozach i więzieniach na terenie kraju w latach 1944-47 i kto był za to odpowiedzialny.

Koledzy! W tej chwili posiadam "Księgę Zmarłych" z obozów Borowicze nr 270. Rodziny zmarłych tam kolegów w latach 1944-47 mogą otrzymać dokument stwierdzający kiedy i gdzie zmarł i gdzie jest pochowany więzień obozów Borowicze.

Podaję mój adres: Godlewski Mieczysław, 36-100 Kolbuszowa, Werynia 478.

Akcja nasza wymagała i wymaga wiele poświęcenia i pracy, którą wykonujemy bezinteresownie. Ta cała praca wymaga również nakładów finansowych. W imieniu Związku "Środowisko Borowiczczan" apeluję do wszystkich ludzi dobrej woli, do kolegów - więźniów obozów Borowicze, do rodzin zmarłych tam Waszych ojców, synów, braci i sióstr o wsparcie finansowe naszej szlachetnej idei. Uważam, że każdemu jest drogi los najbliższych. Pamiętajmy, że my kiedyś też jeździliśmy z tego świata i naszym cichym pragnieniem jest to, aby nasi najbliżsi zadbał o nasz grób.

Jeszcze raz proszę o wsparcie finansowe naszej akcji co na pewno zostanie dostrzeżone Tam jako dobry uczynek i obowiązek wobec Ojczyzny.

Dobrowolne datki można wpłacać na konto bankowe: Związek Sybiraków konto nr 1 w Sopocie PKO O/Sopot 19640-64246-132, lub bezpośrednio u przedstawiciela Rady wydającego w/w zaświadczenia.

Uważam, że znajdują się ludzie, którzy wesprą naszą akcję za co z góry dziękuję w imieniu naszego związku.

Członek Prezydium Rady
"Środowisko Borowiczczan"
Godlewski Mieczysław

Blyszące, wyłożone parkietem podłogi, stolarka okien, drzwi malowana na biało, zapach świeżości jaki panuje w nowej szkole jest właśnie powodem dużej radości, której nie sposób nie zauważyć na twarzy dzieci tej szkoły. Nic dziwnego, Szkoła Podstawowa w Wilczej Woli znajdowała się w trzech starych ruderach, gdzie wszystko przeciekało. Powaly w tych budynkach podpierane były stęplami, które pomalowano na kolorowo, aby to jakoś wyglądało.

W WILCZEJ WOLI DOKONALI SWEGO

Radzili sobie jak mogli, mimo że władze wiedziały o warunkach jakie posiadała ta szkoła. W początkowej fazie użytkowania tych budynków warunki na tamte czasy może i były znośne. Można sobie wyobrazić, że budynki te już w 1949r. były stare, drewniane kiedy rozpoczęto naukę, a co dopiero przy końcu 1992r. Z opowiadań nauczycieli wynika, że najniebezpieczniejsze były chwile podczas opadów deszczu, gdy wszystko namokło, a w klasach było słychać trzeszczenie sifitu. Nauczyciel nie chcąc mieć na sumieniu jakiegoś nieszczęścia wyprowadzał dzieci lub przerywał lekcję. Wszystko to już historia dla Wilczej Woli i myślę, że takie stany dają dużo do myślenia władzom oświaty i innym, przy następnych i następnych podziałach pieniędzy na inwestycje budowlane. Nasuwa się tylko jedno pytanie: jak takie sytuacje mają się do innych szkół w województwie, gdzie szkoły posiadają najnowocześniejsze przybory do nauki, kserokoparki, komputery. Temat budowy nowej szkoły w Wilczej Woli podjęto już przez zawiązany Komitet w latach 70-tych. Do 1980r. gromadzono materiały, wytyczo-

no plac pod budowę. Przy końcu wielki animusz strażaków OSP doprowadził do tego, że w ramach czynu społecznego wybrano rowy i wylano fundamenty. Postawiono mury do wysokości stropu. Na dalszą metę okazało się, że to był "słomiany zapal" - może z braku środków pieniężnych. Następne lata bezczynności zrobiły swoje. W klasach, między murami wyrosły brzozy przerastając wysokość już zmurszałych ścian. W latach 1989-90 pojawił się radny, Jan Jarosz, przekonał innych mieszkańców Wilczej Woli o tym, że jest możliwe podjęcie nowych działań i oddać do użytku tę szkołę. Nie obyło się bez podkładanie kłód, zniechęcania poprzez rozmowy - "wy, młodzi działacze możecie robić, myśmy się tyle starali i nic nie zrobiliśmy więcej, porywacie się z motyką na księżyc w takich czasach". Są to fakty, o których nawet wójt tej gminy wspominał w swym wystąpieniu podczas otwarcia. Biorąc pod uwagę ostatnie trzy lata, w których to ta szkoła została doprowadzona do oddania, sytuacja finansowa kraju była i jest ciężka. Klamkowanie po urzędach tej grupy ludzi wraz ze swym wójtem K.Klechę nie było

łatwe. Mała gmina Dzikowiec w tym przypadku zaliczana jest do niewielu gmin gdzie 50% budżetu przeznaczają się na cele oświatowe. Zaangażowana firma z Kolbuszowej, to jest Budowlano-Produkcyjna Spółdzielnia Pracy w tej budowie, prace zlecone wykonała w wyznaczonym czasie, o czym przekonali się naocznie zaproszeni goście zwiedzając wnętrze szkoły i podziwiając dokładność, estetykę, rzetelność wykonania wszystkich prac wykończeniowych. Duży wkład pracy włożyli rodzice, nauczyciele oraz gospodarz tej szkoły, młody wiekiem dyrektor Zbigniew Wilczek.

Aż wreszcie nastąpił ten dzień 21.02.1993r. oficjalnego otwarcia szkoły. Odprawiona Msza św. w kościele parafialnym w Spiach przez proboszcza parafii ks.kanonika Stanisława Póchlópka zapoczątkowała uroczystości. Zaproszeni goście posłanka Barbara Frączek, senator Jan Draus, wicewojewoda poseł Józef Frączek, kurator Jan Stanisław, wicekurator Piotr Kruk, wójt Krzysztof Klecha oraz rodzice i obecna młodzież szkoły, byli świadkami oficjalnego przecięcia symbolicznej wstęgi. W dalszej kolejności ks. proboszcz dokonał poświęcenia całego budynku. Część oficjalną rozpoczął przypomnieniem historii budowy dyrektor szkoły, następnie kolejno przemawiali goście uroczystości. Po części oficjalnej nastąpiła część arty-

styczna, w której uczniowie tej szkoły odtworzyli starą baśń p.t."Kopciuszek". Mimo zapewnienia dyrektora, że to zbieg okoliczności, baśń o tej treści nie była specjalnie wybrana, aby przypomnieć losy budowy tej szkoły. Czy tym przekonał gości, nie jestem pewien. Nawiązując do wystąpienia dyrektora i wójta K.Klechy, że to co widzimy to nie wszystko, że to jest na razie pierwszy krok. Jeszcze zostało dużo do zrobienia przy tym budynku i wokół niego. Tak twierdzili mówcy i taka jest potrzeba, gdyż oddano do użytku wnętrze szkoły czyli 9 sal lekcyjnych, bibliotekę, pomieszczenia dla przedszkola, kuchnię, gdzie można zrobić herbatę dla gości. Pozostało jeszcze do zrobienia ocieplenie zewnętrzne budynku wraz z wykończeniem elewacji, dobudowa sali gimnastycznej, oddanie do użytku 4 mieszkań dla nauczycieli. To, co pokazali ludzie zaangażowani przy budowie tej szkoły przez 3 lata, przekonało obecnych na tym otwarciu przedstawicieli władz, że środków przeznaczonych dla szkoły nie zmarnowano i ci ludzie w dokończeniu tego dzieła nie będą musieli przysłowo "całować kilkakrotnie od wewnątrz klamek w urzędach", aby otrzymać środki pieniężne.

"Przezorny zawsze ubezpieczony" - na przyszłość, jeżeli można coś radzić, to aby uczniowie nie zapomnieli scenariusza tej bajki. Życzymy im najlepszych osiągnięć w nauce, nauczycielom w wychowaniu i aby nie musieli już w przyszłości jechać wyjazdowo ze sztuką "Kopciuszek" do wyższych władz z przypomnieniem.

Kazimierz WILK
06.03.93r.

Ś. P.

TADEUSZ KAZIMIERZ GRUSZKA

major artylerii

Ur. 1 marca 1908r. w Kolbuszowej. Po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarł 24 grudnia 1992r. w Londynie.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele św. Andrzeja Boboli, 1 Leysfield Rd., W12, w piątek 15 stycznia 1993r. o godz. 11.30, po czym nastąpi spopielenie zwłok w Mortlake Crematorium. Prochy będą przewiezione do rodzinnego grobowca w Kolbuszowej.

Zawiadamiają w głębokim smutku i żalu

Siostrzenica Teresa Lewandowicz
z mężem Janem i Rodziną

Zamiast kwiatów prosimy o dary na Imperial Cancer Research Fund, P.O. Box 123. Lincoln Inn, London WC2A 3PX.

Ś. P.

major KAZIMIERZ TADEUSZ GRUSZKA

oficer służby stałej 6 p.art. lekkiej w Krakowie, a po uwolnieniu z ponad 5-letniej niewoli niemieckiej w Murnau, oficer 1 Karpackiego p. art. lekkiej II Korpusu we Włoszech. Uczestnik kampanii 1939r., odznaczony medalami polskimi i brytyjskimi.

Absolwent 1927r. Korpusu Kadetów Nr 1 we Lwowie, jeden z założycieli w 1953r. Związku Lwowskich Kadetów Marszałka J.Pilsudskiego w Londynie i dwukrotny Jego prezes.

Prawy Polak i patriota. Urodzony 1 marca 1908r. w Kolbuszowej, woj.Rzeszów, zmarł w Hospicjum w Londynie po krótkich lecz ciężkich cierpieniach 24 grudnia 1992r.

Msza św. żałobna w kościele św.A.Boboli, W12, w piątek 15 stycznia 1993r. o godz. 11.30, po której spopielenia w Mortlake Crematorium prochy będą przewiezione do rodzinnego grobu w Kolbuszowej.

Pograżeni w smutku żegnają Tadeusza

LWOWSCY KADECI

REFLEKSJE WIELKOPOSTNE

Świat chce, żebyśmy mówili to, co trzeba, i żebyśmy robili, to co trzeba. Ale co myślisz, co czujesz, jak przeżywasz - o to nikt nie pyta. A my, pod presją ludzkiej opinii, staramy się mówić poprawnie, uśmiechać poprawnie, kłaniać poprawnie, czynić poprawnie. Tylko nie wiadomo, dlaczego potem ktoś podcina sobie żyły, dlaczego odkręca gaz, dlaczego morduje sąsiada. Tylko nie wiadomo dlaczego tylu ludzi z kompleksami, urazami, tyłu potrzebuje opieki psychiatry.

Dlatego wejdź do twojego wnętrza. Może włos ci się zjeży na głowie, gdy zobaczysz te śmieci, brud, bałagan, kłębowski zmij, które się po kątach płączą, karakony tażące po ścianie, pająki wiszące na suficie - nienawiści, zazdrości, złości, chęci zemsty, wyrównania rachunków, zadawane stare pretensje. Czający się łęk przed ludźmi, przed światem. Strach przed przeszłością, teraźniejszością, przyszłością.

Wprowadź Boga do swojego wnętrza. Przystań się bać. Wyczyść, wyrzuć, uporządkuj, przebac, daruj. Nie domagaj się, żeby ci płacili za twoją dobroć. Wtedy przestaniesz być automatem od "dobrego" gadania i "dobrego" robienia. Wszystko co mówisz i co robisz, będzie wypływało z głębi twojej duszy, będzie twoje.

KS.M.M.

KARAĆ, NIE KARAĆ...

Czy karać dziecko, jeśli tak, to kiedy i jak? Wg badań prowadzonych w USA postawy agresji wobec dzieci tzw. "lanie" jest przyczyną późniejszej ich agresji. Następuje u nich recepcja aktów agresywnych, co jest powodem ich późniejszych zachowań aspołecznych, wandalizmu.

Drugie stanowisko to "kto różg nie żałuje ten nie kocha swojego syna" - chodzi w tym wypadku o autorytet rodziców. Ale istnieje jeszcze pytanie jak ten autorytet osiągnąć?

Dziecko może a nawet powinno być karane, ale kara fizyczna nie może być ostatecznością gdy inne metody zawodzą, a rodzice wyprowadzeni z równowagi po wielokrotnym zwracaniu uwagi, po krzykach itd. sięgają po ostatni środek - karę fizyczną.

Rodzic stosujący taką metodę musi być świadomy, spokojny, a dziecko powinno wiedzieć dlaczego. Kara jest dla dziecka zrozumiała jeśli jest stosowana bezpośrednio po przewinieniu.

Gdy zaistnieje już sam akt kary fizycznej, a dziecko przychodzi do rodziców po kilku minutach, należy je wtedy przytulić, powiedzieć, że bardzo się je kocha, zapewnić o swojej miłości i uświadomić, że powinno słuchać rodziców.

Jeśli w rodzinie panuje atmosfera miłości, szacunku, dziecko jest świadome miłości rodziców, to metody doraźnych kar fizycznych są możliwe do stosowania. Jednak nie należy ich nadużywać.

Jeśli dziecko dostanie "klapsa" od rodziców a będzie wiedziało, że jest niegrzeczne a nie, że rodzice go nie kochają, to przyniesie to pozytywny skutek.

Magdalena ŻUCHOWSKA



Fundacja im. W. Witosa

Fundacja im. W. Witosa na Rzecz Wspierania Inicjatyw w Zakresie Rozwoju Wsi, powołana została w 1990 roku.

1. Terenem działania Fundacji, jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej oraz zagranica.
2. Siedzibą Fundacji jest m.st. Warszawa.
3. Celem Fundacji, jest działanie zmierzające do tworzenia sprzyjających warunków do rozwoju wsi polskiej w zakresie gospodarczym, społecznym i kulturalnym.
4. Cele Fundacji są realizowane w szczególności przez:
 - a) Wspieranie inicjatyw podejmowanych przez rolników i osób działających na rzecz rozwoju wsi w zakresie:
 - rozwoju gospodarstw rolnych,
 - rozwoju zakładów przemysłowych związanych z przetwórstwem rolno-spożywczym, budownictwem i zaopatrzeniem wsi w artykuły przemysłowe do produkcji rolnej,
 - rozwoju zakładów usługowych i handlowych pracujących na rzecz rolnictwa,
 - rozwoju instytucji oszczędnościowo-kredytowych,
 - rozwoju telekomunikacji,
 - rozwoju zakładów oświaty rolniczej w tym nauki języków obcych,
 - rozwoju wiejskich ośrodków zdrowia,
 - rozwoju wiejskich obiektów sportowych i gimnastycznych,
 - rozwoju placówek kulturalnych we wsiach i miasteczkach,
 - rozwoju sztuki ludowej.
 - b) Współprace z innymi Fundacjami w kraju o podobnych lub zbliżonych celach.
 - c) Współpracę z zagranicznymi osobami i organizacjami w działaniu na rzecz realizacji celów Fundacji.

Fundacja im. W. Witosa, tworzy Oddziały terenowe w każdym województwie. Proszę Zarządy Wojewódzkie PSL-PL oraz Rady Woj. NSZZ RI Solidarność o wskazywanie kandydatów do współpracy z Fundacją. Powinni to być ludzie znający lokalne uwarunkowania i możliwości gospodarcze.

CHOROBA ODZWIERZĘCA - WŁOŚNICA

Człowiek spożywając pokarm wprowadza do organizmu miliardy drobnoustrojów żywych. Są wśród nich również drobnoustroje chorobotwórcze. Znajdują się one w produktach pochodzenia roślinnego oraz zwierzęcego. Organizm dzięki systemowi obronnemu zwalcza je i nie dopuszcza, aby na skutek ich działania rozwinął się proces chorobowy. Istnieją jednak takie sytuacje, że drobnoustroje przełamują bariery ochronne organizmu lub organizm dostatecznie silnych barier nie posiada. Następuje wtedy agresja mikroorganizmów dając w efekcie zespół objawów, które mogą być zatruciem pokarmowym. Wśród przyczyn zatruc pokarmowych są: bakterie, wirusy, grzyby i pasożyty. Aby ograniczyć do minimum niebezpieczeństwo zatruc pokarmowych należy dążyć do higienicznego pozyskiwania i przetwarzania produktów spożywczych. Warunkiem uzyskania zdatnego do spożycia mięsa jest to, aby zwierzę poddawane ubojowi było zdrowe a uzyskane mięso było przetworzone w higienicznych warunkach. Aby ten cel uzyskać zwierzęta rzeźne oraz uzyskane z nich mięso poddane są badaniu sanitarno-weterynaryjnemu. W Polsce obowiązuje Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 roku o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, które określa zasady tego badania. Wszystkie zakłady mięsne i punkty uboju zobowiązane są do prowadzenia tych badań. Nicco gorzej jest w uboju gospodarczym. Jest jedna choroba, która powoduje, że nie można odstąpić od badania mikroskopowego mięsa. Jest nią WŁOŚNICA. Jest to choroba wywołana przez pasożyta zwanego włośnią spiralnym. Należy on do grupy nicieni i jest o tyle

ciekawy, że jego rozwój może odbywać się u jednego żywiciela. W XIX wieku był on przyczyną masowych epidemii w Europie, podczas których umierały tysiące ludzi. Dopiero w 1835 roku student medycyny odkrył w tkance mięśniowej człowieka włośnię mięśniową i odtąd zaczęto prowadzić badania nad jego rozwojem. Znaczący wkład w rozwój badań nad przyczyną tej choroby wnieśli badacze niemieccy, ale są wśród nich także Polacy. Stwierdzono, że człowiek może zarazić się spożywając mięso świni, dzika lub nutria dotkniętych tym schorzeniem. W Polsce dopiero od 1953 roku wprowadzono obowiązek badania w kierunku włośni mięsa nutria. U człowieka choroba może przebiegać łagodnie lub w postaci ciężkiej. Po kilku dniach od spożycia mięsa zawierającego larwy pasożyta występują bóle głowy, dreszcze, gorączka oraz obrzęki głównie powiek i twarzy. Zdiagnozowanie choroby wymaga przeprowadzenia testów serologicznych i innych badań specjalistycznych. W ostatnim czasie środki masowego przekazu doniosły o wystąpieniu tej choroby w woj. zielonogórskim gdzie hospitalizowano ok. 150 osób. Przed zbliżającym się okresem przedświątecznych ubojów trzody chlewnej w gospodarstwach indywidualnych, warto pamiętać o przeprowadzeniu badania w kierunku włośni. Koszt pełnego badania poubojowego to kwota 30.000zł., badanie tylko na włośnię kosztuje 10.000zł. Badanie można przeprowadzić w każdej Lecznicy dla Zwierząt.

Lekarz Weterynarii
Józef FUTYMA

SPORT

SZKOŁY PODSTAWOWE

TENIS STOŁOWY

Tradycyjnie w sali gimnastycznej SP Nr1 w Kolbuszowej zostały rozegrane dwa turnieje tenisa stołowego dla uczniów szkół podstawowych. Organizatorem turniejów był Zarząd Miejsko-Gminny Szkolnego Związku Sportowego. W turnieju drużynowym klas VI-tych uzyskano następujące wyniki:

Dziewczęta:

ćwierćfinały

SP Nowa Wieś II - SP Widelka	0:3
SP Kolbuszowa Górna - SP Przedbórz	3:0
SP Kolbuszowa Dolna - SP Nowa Wieś I	1:3
SP Werynia - SP Domatków	0:3

półfinały

SP Widelka - SP Kolbuszowa Górna	0:3
SP Nowa Wieś I - SP Domatków	0:3

III miejsce zajęła SP Nowa Wieś I, która wygrała ze SP Widelka 3:1. Mistrzem gminy zostały dziewczęta z Domatkowa pokonując w finale SP Kolbuszowa Górna 3:0.

Chłopcy

ćwierćfinały

SP Nr2 Kolbuszowa - SP Kolbuszowa Górna II	0:3
SP Widelka - SP Przedbórz	0:3
SP Werynia - SP Nr1 Kolbuszowa	2:3
SP Kolbuszowa Dolna - SP Domatków	1:3

półfinały

SP Kolbuszowa Górna I - SP Werynia	3:0
SP Nr1 Kolbuszowa - SP Domatków	3:1

finały

SP Kolbuszowa Górna II - SP Nr1 Kolbuszowa	1:3
SP Kolbuszowa Górna I - SP Nr1 Kolbuszowa	3:2
SP Kolbuszowa Górna I - SP Kolbuszowa Górna II	3:0

Tabela końcowa finału

1. SP Kolbuszowa Górna I	2 2 6-2
2. SP Nr1 Kolbuszowa	2 1 5-4
3. SP Kolbuszowa Górna II	2 0 1-6

Człowiek drużyny otrzymała dyplomy, a zdobywcy pierwszych miejsc zakwalifikowali się do turnieju rejonowego. "Fundacja na rzecz kultury w Kolbuszowej" udostępniła autobus do przewozu dzieci.

W turnieju indywidualnym wyniki były następujące:

Dziewczęta:

1. Anna Brożyna - SP Kolbuszowa Górna
2. Ewa Micek - SP Nowa Wieś
3. Aneta Opalińska - SP Werynia
4. Jolanta Sudol - SP Werynia
5. Anna Węclaw - SP Nowa Wieś
6. Bożena Kozłowska - SP Zarębki

Chłopcy:

1. Andrzej Prządka - SP Kolbuszowa Górna
2. Tomasz Tęcza - SP Kolbuszowa Górna
3. Sylwester Kret - SP Przedbórz
4. Mariusz Bryk - SP Kolbuszowa Górna
5. Anatol Magda - SP Kolbuszowa Górna
6. Tomasz Warzocha - SP Nr Kolbuszowa

Startowało około 70 zawodników i zawodniczek. Do turnieju rejonowego awans uzyskali zdobywcy trzech pierwszych miejsc.

SPORT W SZKOŁACH
PONADPODSTAWOWYCH

"Fundacja na rzecz kultury w Kolbuszowej" zorganizowała turniej tenisa stołowego o puchar "Fundacji". Startowały drużyny złożone z 3 dziewcząt i 4 chłopców. Turniej rozegrano w sali Zespołu Szkół Zawodowych.

Wyniki turnieju

LO Kolbuszowa - ZSR Werynia	10:4
ZSZ Kolbuszowa - LO Kolbuszowa	2:12
ZSZ Kolbuszowa - ZSR Werynia	6:8

Tabela końcowa turnieju

1. LO Kolbuszowa	2 2 22-6
2. ZSR Werynia	2 1 12-16
3. ZSZ Kolbuszowa	2 0 8-20

PIŁKA NOŻNA

W turnieju piłki nożnej uzyskano wyniki:

ZSZ II - ZSR Werynia	3:1
ZSZ I - ZSR Werynia	2:0
ZSZ II - ZSZ I	1:0

Tabela turnieju

1. ZSZ II Kolbuszowa	2 4 4-1
2. ZSZ I Kolbuszowa	2 2 2-1
3. ZSR Werynia	2 0 1-5

KOSZYKÓWKA CHŁOPCÓW

ZSZ - LO	34:29
ZSZ - ZSR Werynia	57:28
LO - ZSR Werynia	30:25

Tabela końcowa

1. ZSZ Kolbuszowa	2 4 31-57
2. LO Kolbuszowa	2 3 59-59
3. ZSR Werynia	2 2 53-87

LZS Kolbuszowa Dolna:

PRZETRWAĆ
KRYZYS

Ludowy Zespół Sportowy w Kolbuszowej Dolnej, podobnie jak cały polski sport, przeżywa spore kłopoty finansowe. Do biedy przyzwyczajony był już od wielu lat, bo nawet za władzy ludowej dla sportowców wiejskich zawsze brakowało pieniędzy, a zakup kompletu koszułek był świętem dla LZS-u.

Mimo tych kłopotów ubiegły rok był dla klubu rokiem pomyslnym. Piłkarze pod kierunkiem Józefa Olszowego sezon 1991/92 zakończyli na V miejscu w A-klasie. Było to najwyższe osiągnięcie sportowe piłkarzy w 40-letniej historii klubu. Prezesem LZS-u jest oddany działacz społeczny Marian Skowroński, pełniący m.in. obowiązki sołtysa w Kolbuszowej Dolnej. Ponadto w skład Zarządu LZS-u wchodzi: w-ca prezes - Jan Filuba, skarbnik - Marek Kozłowski, sekretarz - Janusz Mytych, członkowie - Bogdan Wójcicki i Janusz Karkut.

Piłkarzom wydatnie pomagał Andrzej Widelak, były zawodnik "Kolbuszowianki", właściciel zakładu tworzyw sztucznych, który opłacał trenera, zakupił komplet koszułek i spodek, pomagał finansowo w działalności klubu i zorganizował zawodnikom i działaczom pożegnanie sezonu.

Wiosną pomagała też LZS-owi "Fundacja na rzecz kultury", która raz dała autobus na mecz wyjazdowy i dwukrotnie pokryła koszty delegacji sędziowskich. Resztę kosztów na bieżącą działalność LZS pokrywał z własnych funduszy uzyskanych z organizacji 2 zabaw tanecznych.

Do rundy jesiennej sezonu 1992/93 piłkarze przystąpili bez trenera, ponieważ Józef Olszowy zrezygnował z pracy z zespołem. Zawodnicy sami trenowali dwa razy w tygodniu, gdyż są ambitni i nie chcą być traktowani przez rywali jak chłopcy do bicia. Po rundzie jesiennej drużyna zajmuje IX miejsce z dużymi szansami na poprawę lokaty w rundzie rewanżowej.

W rundzie jesiennej grali: Henryk Słowik, Dariusz Skowroński, Bogusław Obara, Marek Kiwak, Janusz Mytych, Piotr Ligęza, Zbigniew Kulig, Robert Tyłutki, Tomasz Tyłutki, Robert Popiolek, Andrzej Skowroński, Grzegorz Skowroński, Bogdan Wójcicki, Mariusz Biesiadecki, Janusz Zięba, Grzegorz Lenart, Dariusz Weryński, Jan Piekarczyk, Robert Augustyn, Wiesław Obara, Marek Kozłowski - kapitan drużyny.

Widząc trudną sytuację finansową klubu zawodnicy sami składają się na wynajęcie sali gimnastycznej, by dobrze przygotować się do rundy wiosennej.

W rundzie jesiennej LZS-owi nie pomagał już sponsor, odsunęła się też od LZS-u "Fundacja", która stworzona została po to, by pomagać wszystkim organizacjom i klubom sportowym z terenu gminy i miasta Kolbuszowa. Jej pomoc ograniczyła się do dojrziałego wypożyczenia autobusu na 2 mecze wyjazdowe.

LZS-owi pomogła Rada Sołecka, która zakupiła trochę sprzętu sportowego. LZS nie posiada własnego lokalu, toteż piłkarze korzystali z gościnności strażaków, którzy w swoim

budynku udostępnił im pomieszczenie na szatnię.

W rundzie jesiennej mistrzostw klasy A piłkarze LZS Kolbuszowa Dolna osiągnęli następujące wyniki:

Wygrali u siebie z Górnowią 2:1 i z Igloopolem w Pogwizdowie 3:2, zremisowali u siebie z Głogowią 3:3, Mrowlą 2:2, w Stobiernej 1:1 i w Świlczy 0:0, przegrali natomiast u siebie z Koroną Załęże 0:1 i z Ranizowią 1:2, a na wyjazdach 0:5 z Bratkiem, 1:2 w Zaczerniu i 0:3 wo ze Zrywem w Dzikowcu (na boisku był wynik 0:1).

Tabela klasy A - grupa III po rundzie jesiennej

1. Ranizowia Ranizów	11 18 22-9
2. Bratek Bratkowice	11 17 27-11
3. Korona Załęże	11 17 19-11
4. LZS Zaczernie	11 15 25-14
5. Zryw Dzikowiec	11 13 27-22
6. Głogowia Głogów	11 8 23-23
7. Górnovia Górno	11 8 22-23
8. LZS Mrowla	11 8 17-22
9. LZS Kolbuszowa Dolna	11 8 13-22
10. Świlczanka Świlcza	11 8 11-24
11. Igloopol Pogwizdów	11 6 17-26
12. LZS Stobierna	11 6 13-29

FERIE NA SPORTOWO

"Fundacja na Rzecz Rozbudowy Szkoły Podstawowej Nr2" i Szkolny Związek Sportowy byli współorganizatorami dwóch imprez sportowych dla dzieci i młodzieży szkolnej. "Fundacja" zakupiła nagrody rzeczowe, a ZSZ zorganizował i sprawnie przeprowadził imprezę szachową i tenisa stołowego.

Szachy

Turniej szachowy rozegrany został w Szkole Podstawowej Nr2, a rywalizowano w dwóch kategoriach wiekowych.

W kategorii szkół podstawowych kolejność była następująca:

1. Paweł Kubiś
2. Artur Czachor
3. Ołaf Kukula
4. Janusz Kubiś

Wszyscy zawodnicy są uczniami SP Nr2 w Kolbuszowej. Drugą kategorię stanowią uczniowie szkół ponadpodstawowych. Kolejność w tej grupie była następująca:

1. Jacek Mroczek TB Rzeszów
2. Mariusz Kubiś LO Kolbuszowa
3. Dariusz Tabisz Kolbuszowa
4. Andrzej Gawroński TM Kolbuszowa

Tenis stołowy

Turniej tenisowy rozegrany został w sali SP Nr1. Sportowa rywalizacja toczyła się w czterech kategoriach:

Dziewczęta: kl.V i młodszy

1. Agnieszka Ozimek SKS "Kolbusz" Nowa Wieś
2. Agnieszka Schab SKS "Kolbusz" Nowa Wieś
3. Renata Kosiorowska SKS "Kolbusz" Nowa Wieś
4. Alina Fitał SKS "Kolbusz" Nowa Wieś

Dziewczęta kl.VI-VIII

1. Ewa Micek SKS "Kolbusz" Nowa Wieś
2. Anna Więclaw SKS "Kolbusz" Nowa Wieś
3. Urszula Pazdro SKS "Kolbusz" Nowa Wieś
4. Magdalena Haldas SKS "Kolbusz" Nowa Wieś

Chłopcy kl.V i młodszy

1. Tomasz Haplaś SP Nr2 Kolbuszowa
2. Wojciech Wrona SP Nr1 Kolbuszowa
3. Zbigniew Pastuła SKS "Kolbusz" Nowa Wieś
4. Tomasz Pająk SKS "Kolbusz" Nowa Wieś

Chłopcy klasa VI i starsi

1. Mariusz Kubiś LO Kolbuszowa
2. Tomasz Warzocha SP Nr1 Kolbuszowa
3. Aleksander Sito SP Nr2 Kolbuszowa
4. Łukasz Stępień SP Nr2 Kolbuszowa

KONCERT

Kiedy pośród ustawicznych narzekani malkontentów na dzisiejszą młodzież zdegenerowaną i bez ambicji obserwowałam z niemym podziwem poczynania młodzieży kolbuszowskiej na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, pomyślałam sobie, iż życie czasem płata figle tym narzekającym. Albowiem w czasie wszystkich akcji, które były organizowane pod egidą jakże szlachetnej inicjatywy zbiórki pieniędzy dla dzieci z wrodzonymi wadami serca, zostało udowodnione, iż jeżeli się tylko chce, to można. Idea organizowania harytatywnych imprez i spontanicznych zbiorów pieniędzy dla chorych dzieci została zainicjowana przez Jerzego Owsiaka i podjęta przez szereg prywatnych anonimowych osób, a także instytucji i zakładów pracy. Trzeci styczeń zaś stał się punktem kulminacyjnym fantastyki akcji, która swym zasięgiem objęła cały kraj. To co widzieliśmy przed ekranem było świetnym przykładem ludzkiej solidarności, a także kwintesencją humanitarnych reakcji, które są tak typowo polskie.

Wielu z nas zapewne, po obejrzeniu programu doszło do optymistycznego wniosku i radosnej refleksji, iż pomimo trudnej sytuacji ekonomicznej i codziennej frustracji zdarzają się pozytywne chwile. Działania, które mieliśmy możliwość obserwować dzięki środkom masowego przekazu były nieco odległe i globalne. Jednakże dzięki inicjatywie kilku wspaniałych szaleńców Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała na gruncie lokalnym. Na początku były to nieśmiałe kroki typu zbierania pieniędzy wśród młodzieży obydwo szkół podstawowych, a także Liceum Ogólnokształcącego, później nastąpiły bardziej spektakularne akcje. Niewątpliwie jedną z nich

był wspaniały koncert, który odbył się dzięki pomocy wielu życzliwych osób, które przyczyniły się do zorganizowania i uświetnienia szlachetnej imprezy. Na koncercie dopisała frekwencja rozbawionej młodzieży i nie tylko, ponieważ można było zauważyć paru "dinozaurów" podrygujących w takt dobrego rocka. Ogółem zebrano z koncertu około 5mln.zł. co było dużym sukcesem biorąc pod uwagę wielkość miasteczka. Na imprezie zagrało kilka lokalnych kapel serwując parę godzin różnorodnej, znakomitej muzyki. Następną akcją w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy była efektywna kwesta, która odbyła się na placach kolbuszowskiego rynku. Pomysłowi organizatorzy wykorzystali uroczy dzień św. Walentego (Dzień Zakochanych) do zbiórki pieniędzy. Kwesta cieszyła się dużym zainteresowaniem uwzględniając nieprzychylny warunki klimatyczne (ostry mróz). Korzystając z okazji przedawawiele młodzieży biegali po mieście z workami na pieniądze rozdając wszystkim ofiarodawcom śliczne serduszka. Najcudowniejszym momentem w ciągu całej akcji była chwila, kiedy po obliczeniu i posegregowaniu pieniędzy okazało się,

UCZNIOWIE Z NOWEJ WSI DLA WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

Młodzież Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi nie pozostała obojętna na apel Jurka Owsiaka - inicjatora wielkiej humanitarnej akcji.

Uczniowie z własnej inicjatywy, w połowie stycznia, zorganizowali kwestę wśród mieszkańców Nowej Wsi, Brzeźówki i Kolbuszowej. Zebraną sumę - 4mln.zł. - przekazali na konto Funduszu Pomocy Dzieciom z Wadami Serca.

iż zebrano 40mln.500tys.zł. co oznaczało że Kolbuszowa uratowała jedno dziecko i jeszcze trochę.

Wszyscy bez wyjątku powinni być dumni z tego faktu, oznacza to bowiem, że nie zaginał wśród Kolbuszowian duch bezinteresownej filantropii.

Korzystając z gościnności "Przeгляdu Kolbuszowskiego" pra-

gnęłabym na łamach tego periodyku podziękować wszystkim organizatorom wspomnianych wyżej akcji, a w szczególności panu Mirosławowi Kaczmarczykowi, którego ofiarna pomoc i opieka nad młodzieżą przyczyniła się do udanych akcji, a także wszystkim anonimowym ofiarodawcom i sympatykom.

SIE MA! Lucyna GAWEL

Biuro poselsko-senatorskie Kolbuszowa, ul. J. Piłsudskiego 7, tel. 271-531 przyjmuje obywateli :

- w sprawach do posłanki Barbary Frączek w czwartek, piątek - godz. 10.00 - 15.00
- w sprawach do senatora Jana Drausa wtorek - godz. 10.00-15.00, środa - godz. 11.00-16.00

Ludwik Ferzy Kern

(z cyklu: gry i zabawy ludu polskiego)

LANY PONIEDZIAŁEK

W lany poniedziałek,

W poniedziałek lany,

Żywie ledwo ziąpi wszystkie polskie kranie.

Wydolić nie mogą,

Nie mogą nastarczyć,

Ostatkiem sił gonią, aż im w grdykach warczy.

W tym dniu bowiem naród

Wyciąga z komory

Gruszki do lewatywy

I irygatory.

Napelnia je wodą

I staje przed bramą

I czeka, aż gościu jakiś przejdzie z damą.

Wtedy lu! znienna

Żę szprycy

Łub gruszki!

Kto tchórzliwszy - ten może oblewać staruszkę.

Staruszka za szybko nie może dać dyla,

Więc dłuższa

Na lanie

Zostaje nam chwila.

Dziecina tyż niezła jest, owszem, do lania

Tyle tylko, że mało na niej jest ubrania.

A od Piasta wiadomo o tym, że w dyngusie

Przed wszystkim ubranko dobrze zwilżyć musiem.

To jest frajda dopiero jak kapie bajecznie

Zgości,

Co wystroiła się ekstra świątecznie.

Gruszki...

Szprycy...

Łitrówy...

É, wstyd proszę panów,

Nie lepiej by to szlaucha podłączył do kranu?



przeгляд
KOLBUSZOWSKI

Wydawca: Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej, 36-100 Kolbuszowa, ul. J. Piłsudskiego 7, skr. poczt. 37, tel. 271-531

Redaguje: Zespół. Redaktor naczelny - Adam JAROSZ

Skład: s.c. ABAKUS, Kolbuszowa, ul. Wojska Polskiego 21a.

Druk: Zakład Poligraficzny, Mielec, ul. Gajowa 15, nakład 1000 egz.

Konto: BDK Lublin Oddział w Kolbuszowej, nr 336819-90489-132.

Numer zamknięto 15 marca 1993. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów